

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wiercicka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drębne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.

Nadstawy (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Nekrelogi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

F.LJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Kofuszkach, w Mławie, w Mińsku, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Fakty z życia

i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

O ministrach i ministerstwach. — Rozmowa otwarcia b. Tymczasowej Rady Stanu. — Zapomniane ministerjum. — Strajk pracowników miejskich.

12 stycznia.

Mamy cały szereg wywiadów z pp. ministrami: dwa z p. Słeckim (w „Kur. Warsz.” i „Gaz. Por.”), dwa z hr. Rostworowskim (w „Kur. Pol.” i „Gaz. Por.”) i prawie wywiad z p. Janickim (vice ministrem) w „Kur. Warszawskim”. Wywiady są popularną, doskonałą formą informowania szerokiego ogółu o sprawach publicznych; pobocznym ich celem jest jeszcze niewątpliwie reklamowanie pewnych osób, działających na arenie publicznej. Ten drugi cel nie powinien jednak przeważać nad pierwszym i sympatja danego organu prasowego do danego działacza nie upoważnia jeszcze do jego ośmieszania. Tymczasem takie właśnie wrażenie robią na czytelniku niektóre z wywiadów.

Bo czyż nie jest śmiesznym: do przeróżnych zalet p. Słeckiego („przejmy, szczerzy i pogodny” — „twarz otwarta do z blaskiem się uśmiechem subtelny, to poważna, niemal surowa”) dodawać jeszcze, że jest ministrem, który „chodzi piechotą” i nazywał to „charakterystycznym i zarazem pouczającym”; w hr. Rostworowskim — podziwiać „żywą i głąbiłą umysł, zanurzenie do mistycznych kombinacji”, kiedy jeszcze nie ma dowodów ani takiego umysłu, ani pomysłów owoców owych mistycznych kombinacji; na koniec p. Janickiego, „doskonałego agronoma - administratora”, posiadającego „niepospolity talent organizacyjny, trafność i głębokość sądów”, nazywał „autorem wielu prac fachowych”, — których w rzeczywistości było bardzo niewiele i o których zresztą mało kto wie.

Ta manja robienia „wielkości”, pochodząca z parafaności naszego życia, jest nie tylko śmieszna, ale jeszcze i szkodliwa; z jednej strony, wprowadza się w błąd opinię publiczną i umacnia panowanie kliki i koterji; z drugiej — składając niezasłużone i przedwczesne hołdy początkującym „mężom stanu”, powstrzymuje się ich dalsze doskonalenie i wyzabianie na prawdziwie pożytecznych dla kraju ludzi i tem samem wywołuje się następnie w społeczeństwie do nich rozczarowanie.

Z czasów niedawnych, takimi „wielkościami” byli u nas przypadkowo wybierani posłowie do rosyjskich ciał prawodawczych. Przypomniał mi się fakt autentyczny o jednym z nich, który posłował do wszystkich czterech Dum. Popierając go prasa stronnictwa wydała mu naturalnie patent na „wybitnego i wytrawnego polityka”, a tymczasem on sam, w wydawnictwie Dumy, zawierając informację biograficzną i kwalifikację posłowa, mógł o sobie napisać tylko to, że... jest synem znanego (?) muzyka.

Rzecz zasługująca na uwagę: dziś na mężów stanu „pasuje” „Kurjer Warszawski”; jednym niemal, że bojkotuje, jak np. ministra rolnictwa, p. Mikulowskiego - Pomorskiego, za jego przenowienie zbyt aktywistyczne podczas latromisji Rady Regencyjnej; drugich popiera, jak np. vice-ministra rolnictwa, p. Janickiego. W „Kur. Warsz.” pojawiają się również najświeższe wiadomości ze sfery rządowych. Dotychczas Kurjer był piśmie politycznie bezbarwnym i w okresie wojny, co do swej orientacji, niezdecydowanym; czyżby dla tych swych właściwości stał się organem do obecnego rządu naszego zbliżonym?

14 stycznia.

Poza wywiadami mamy jeszcze podane w prasie, mianowicie w „Kurjerze Warszawskim”, komunikaty o zamierzonej organizacji i przyszłych pracach trzech ministerjów. Rol-

nictwa i Dóbr Koronnych, Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu. Oczywiście są to tylko ogólne zarysy, nienal tylko ramy programów; stopniowe wprowadzanie projektów w życie wymagać będzie usilnej, systematycznej pracy a jak najmniej teatralności i dekoracyjnych pozorów. Tymczasem, zdaje się, wchodzimy właśnie na tę drogę. Zbyt głęboko zakorzeniła się w nas manja pożyteczności, manja udawania; paraitre, mais pas étre - wydawać się czymś ale nie być nim — stało się naszą dewizą życiową; chodziliśmy często więcej o błyskotliwe pozory, niż o istotę rzeczy. Jak słyszę, obecnie ministerja myślą przedewszystkiem o wynalezieniu dla siebie możliwie największych i najwspanialszych lokali; jedno np. będące dopiero w zaczątku, wynajęło już w trzech punktach miasta trzy osobne lokale, dla rozmieszczenia swych nieistniejących jeszcze biur. Odpowiednio do lokali, powiększa się także, bez rzeczywistej potrzeby, liczba urzędników; każdy z ministrów bierze ich z blizkiego sobie środowiska: jeden np. z Centralnego T-wa Rolniczego, drugi — z magistratu, nawet z osławionego wydziału zaprawiania miasta. Pensje nowo zaangażowanym przyjeżdżającym politycznym, czy też protegowanym przyjaciół, naznacza się hojnie, powołując się na wzory państw bogatych i poległych, a zapominając o wyjątkowych naszych warunkach i o ubóstwie naszego skarbu państwowego; jednocześnie, wygórowane pensje demoralizują wprost ludzi, często bardzo młodych, być może uzdolnionych, ale w każdym razie dopiero zaczynających swoją karierę urzędniczą. W ten sposób wytworzyła się sieć polaczonych z czcymi tytułami synekur, o których już się dziś głośno mówi i które dyskredytują pierwsze kroki polskiego rządu.

Dosadny obraz tego stanu rzeczy daje „Goniec” w artykułach: „Zie się dzieje”, wskazując na rozwijające się obok paskarstwa handlowego, jeszcze „paskarstwo polityczne i posadowe”. Artykuły bardzo pesymistyczne i nie przebiegające w wyrażeniach dla określenia smutnych rzeczy i zjawisk; ale niewątpliwie zawierają dużo prawdy i są pożytecznym na czasie ostrzeżeniem. Popielniałby świadome kłamstwo, któryby twierdził, że wszystko „dzieje się dobrze”. Nasze instytucje społeczne, z których wyszli, w znacznej liczbie, kierownicy tworzącego się rządu i z kąd czerpią się przeważnie siły urzędnicze, nie są niestety dobrą szkołą. O działalności magistratu m. Warszawy nie potrzeba mówić — wszyscy ją znają; w Radzie Głównej Opiekuńczej wychodzą na jaw sprawy (np. proces ks. Woronieckiego), nie świadczące pocieszenia o jej organizacji i gospodarce; Krajowa Rada Gospodarcza w austriackiej okupacji znana jest z tego, że wszystkim swym funkcjonariuszom, zaczynając z góry do dołu, powynaszala nadzwyczajne pensje, naturalnie kosztem podniesienia cen na sprzedawane produkty, a więc kosztem szerokich mas ubogiej ludności. Niepodobna zaprzeczać faktu, że naszej tak zwanej inteligencji, która kierowała życiem społecznym a teraz wstępuje na arenę działalności państwowej, brakuje w wielu wypadkach należytego poczucia wielkich obowiązków, jakie nakłada służba publiczna; interes osobisty, ubierany w piękny frazes, góruje często nad interesem ogólnym i jest nieraz w rzeczywistości jedynym motywem działalności. Są to wszystkie nieuniknione następstwa długoletniej niewoli. W warunkach takich nie można spodziewać się teraz ani doskonałej gospodarki państwowej, ani racjonalnego rozporządzania się pieniędzem państwowym; ale trzeba do tych celów dążyć, a przedewszystkiem poznać swe wady i z nich się leczyć.

Dziś uzdrawiający społeczeństwo przykład niezmordowanej dla dobra kraju pracy, oraz uczciwości i sprawiedliwości, bez najmniejszej skazy, musi iść z góry, od tych co stoja na czele. Cnota jest tak samo zaradczą, jak i występkiem.

15 stycznia.

Dziś przypada rocznica otwarcia b. Tymczasowej Rady Stanu i naturalnie nasuwa się

porównanie między sytuacją z przed roku a obecną. Porównanie to wyrażilibyśmy obrazowo w następujący sposób: wtedy był zaledwie brzask poranka, ale opromieniony jutrenką wielkich nadziei; teraz jest już ranek, ale słońce zasłonięte, nie tyle chmury, przypędzone z daleka, co opary, jakie na miejscu się podniosły. Czy mgła się rozproszy i słońce w pełni zaświeci, czy też dzień pozostanie mglisty — tego jeszcze teraz z pewnością powiedzieć nie można.

Faktycznie zaś rzecz tak się przedstawia: przed rokiem zapoczątkowana została realizacja aktu 5 listopada i powstała pierwsza instytucja państwowa polska, prawda, z nieokreślonymi atrybutami. Mogła działać wiele, mogła też nie nie zrobić; w rzeczywistości, jak to zwykle bywa, stało się coś pośredniego. T. Rada Stanu przejęła w polskie ręce sądownictwo i oświatę, ułożyła dwa ważne projekty: organizacji naczelnych władz państwowych i konstytucji państwa polskiego, ale nie wykryła jasnej linii dla polityki polskiej i nie założyła fundamentów pod gmach państwowości, bo nie stworzyła armji polskiej.

Dziś mamy Radę Regencyjną, jako symbol suwerenności państwa; mamy gabinet ministrów i ministerja, jako pierwsze komórki rządu polskiego; chodzi teraz o to, aby istniejące formy zewnętrzne wypełnić wewnętrzną treścią owością.

Między okresem T. Rady Stanu, który się skończył, a okresem Rady Regencyjnej, który się rozpoczyna — istnieje ścisła pragmatyczna łączność. Rada Regencyjna stworzona została z inicjatywy i według planu T. Rady Stanu; do obecnego rządu weszli wszyscy dyrektorowie dawnych departamentów Rady Stanu, za wyjątkiem, co zresztą jest znamieniem, jednego tylko b. dyrektora departamentu spraw wewnętrznych, p. Lempickiego. Przesadny aktywizm, o który posądzano T. Radę Stanu, i bezwzględny pasytywizm, który przypisywano Kołu Międzypartyjnemu, okazały się urojonymi koncepcjami, nie przeszkodziły bowiem przedstawicielom obu ugrupowań stanąć teraz obok siebie w jednym szeregu. Nie ma więc żadnego przełomu w wewnętrznej sytuacji, a jest tylko dalszy ciąg rozdziału, który w d. 15 stycznia 1917 r. T. Rada Stanu zaczęła wypisywać do ksiąg polskiej historii.

O charakterze i kierunku działalności T. Rady Stanu nie mamy dokładnych wiadomości; komunikaty oficjalne nie były pod tym względem wystarczające, a sądy, wypowiedziane publicznie i w prasie przez niektórych członków Rady, nie mogą być bezstronne. Z tego powodu i wobec wyraźnej łączności chwili obecnej z chwilą minioną, jest bardzo na czasie zamierzone przez kancelarię T. Rady Stanu wydanie dokumentalnego sprawozdania z czynności tej instytucji. W historii nie łatwiej przeszłości znaleźć się niewątpliwie pożyteczne nauki i wskazówki dla najbliższej przyszłości.

16 stycznia.

W chwili obecnej, kiedy się rząd organizuje, kompetencje poszczególnych ministerjów nie są jeszcze ściśle określone i każde z nich stara się zdobyć dla siebie najszersze pole działania. W ten sposób do ministerjum spraw wewnętrznych zostały włączone „siły wodne”, a do ministerjum przemysłu i handlu — „drogi wodne”.

Zdaje mi się, że przy ustanawianiu ministerjów, zapomniano o jednym, które by w najbliższej przyszłości miało dużo realnej i pożytecznej pracy do wykonania; jest nim ministerjum robót publicznych. Jako pierwsze jego zadanie byłaby regulacja naszych rzek, a to w podwójnym celu: dla uszluszenia niektórych z nich i zamienienia w dogodne drogi tańszej komunikacji, a jednocześnie — dla zabezpieczenia sąsiadujących nizin od zalewów; straty z tego powodu wynoszą corocznie miljonowe sumy. Rzek pierwszej kategorii, mogących służyć dla żeglugi, mamy w kraju około 3.000 kilometrów i w liczbie ich Wisła, uregulowana doskonale w Austrii i w Prusach.

u nas zaś, w Królestwie, na długości 605 kilometrów, w opłakany stan, tak pod względem splawności, jak i zabezpieczenia brzegów. Rzeki nasze — to ogromne bogactwo, które dotychczas nie jest wykorzystane; w przyszłości winny odegrać poważną rolę w naszym życiu ekonomicznym, jako arterje handlu wewnętrznego i tranzytowego — międzynarodowego; mniejsze, przy odpowiednich instalacjach, mogą stać się niewyczerpanym źródłem siły mechanicznej dla elektryfikacji kraju.

Drugi dział robót publicznych — to meljoracje rolne na wielką skalę, jak to: osuszanie błot, np. w dorzeczu Narwi, w puszczy kurpiowskiej. Wykonania tych robót dopominali się stale posłowie polscy w Dumie, ale otrzymywali zawsze od rządu rosyjskiego odmowną odpowiedź: błota na pograniczu puszkim tak samo, jak zły stan Wisły, były utrzymywane rozmyślnie, ze względów strategicznych.

Wreszcie trzecią kategorią robót publicznych byłaby budowa dróg bitych; rząd rosyjski nie tylko nie budował nowych szos, ale nawet starych (np. w gub. kaliskiej) nie konserwował, również ze względów strategicznych. Władze okupacyjne zbudowały już dużo szos w kraju, ale trzeba ich jeszcze więcej.

Jest przecież aksjomatem, że bez dobrych komunikacji lądowych i wodnych, ułatwiających mieszkańcom kraju wzajemne stosunki, nie może być mowy o osiągnięciu ani dobrobytu materialnego, ani też wyższego stopnia ogólnej kultury.

Zanim, po ciosach wojny, powstanie przemysł i fabryki będą w ruch puszczane — roboty publiczne mogą być źródłem zarobkowania dla dawnych robotników fabrycznych, a takich mamy w kraju przeszło 400.000.

Organizacja robót publicznych jest pilną koniecznością. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności mamy nawet człowieka, który mógł by, takimi robotami umiejętnie pokierować. Jest nim p. Narutowicz, profesor politechniki Żurechskiej, obecnie pierwszorzędną powagą naukową i techniczną, w zakresie hydrotechniki, wzywany do projektowania i wykonywania robót wodnych (jak np. Lindley do robót kanalizacyjnych) w rozmaitych krajach Europy.

17 stycznia.

Na ludność Warszawy, zbiedzoną koniecznościami wojennymi, wreszcie demoralizowaną i drażnioną popełnianiami naokoło nadużyciami, spada nowa plaga — strajk robotników miejskich. Najdotkliwiej odczuwają następstwa strajku ubogie warstwy, pozabawione teraz obsługi w szpitalach, żywności, sprzedawanej poprzednio w sklepach z zw. komitetowych i na koniec strawy, gotowanej w tanich kuchniach.

Strajk rozpoczęła służba szpitalna w d. 7-go b. m.; d. 14-go ogarnął on pracowników wszystkich niemal działów gospodarki miejskiej; 15-go zastrajkowali na jeden dzień urzędnicy miejscy, dla zademonstrowania „przeciwko nieumiejętnej polityce magistratu w stosunku do spraw robotniczych”. Strajk przybrał formy potworne, jak np. wstrzymanie obsługi chorych i pogrzebów zmarłych.

Byłoby oszukiwaniem samych siebie — przypisywać wybuch strajku jedynie tylko bolszewickim podmuchom ze wschodu. Niewątpliwie podmuchy takie idą, ale trzeba to także widzieć, znajdując tu grunt podatny. Z naszej polskiej strony przygotowały go metody, praktykowane w magistracie przy załatwianiu wszelkich spraw i w ogóle cały charakter gospodarki miejskiej. W deklaracji swej z dn. 14-go b. m., delegacja pracowników miejskich zaznacza, że „strajk robotników wywołany został przez stałą i systematyczną nieudolność traktowania ich potrzeb przez magistrat”, że „środki, stosowane przez magistrat miały stałe charakter dorywczy, tymczasowy i niewystarczający”. P. Zastępcę prezydenta, w swym wyjaśnieniu, ogłoszonym również w d. 14-go, tłumaczy, że petycje robotników z d. 28 listopada i 3 grudnia „były

i są rozpatrywane", ale „kollegjalne rozstrzygnięcie wymaga dłuższego czasu”.

Gospodarka miejska jest wielkim przedsięwzięciem przemysłowemu, zatrudniającemu do 13,000 pracowników; prowadzenie jej wymaga od kierownictwa znajomości rzeczy, energicznej i uczciwej pracy, oraz wielkiej sprawiedliwości. Zalety tych magistrat nie posiada; panują w nim dyktando i nepotyzm, wyrozumiałość dla nieudolności a nawet nieuczciwości „swoich ludzi”. Pracownicy o tem wszystkim wiedzą; grzechy położonych są im znane; nie mają więc dla nich szacunku i aurytety władzy jest zachwiany. Dziś władze rządzące nie są już w oczach tłumów otoczone nimbem nieomyślności i wyższości; przeciwnie, są przedmiotem ostrej, często przesadnej, krytyki. W dzisiejszych warunkach nie się u kryć nie da; nie pomagają takie środki, jak np. niedawne rozporządzenie burmistrza, aby urzędnicy nie ujawniali sekretów magistratu. Wiadomości, tym lub innym sposobem, się rozchodzą i często drobne nawet nadużycie, mała niesprawiedliwość, rozrastają się w opinii ogółu do rozmiarów zbrodni. Jedynym sposobem walki ze szkodliwym plotkarstwem i jego następstwami jest jawne, sprawiedliwe, bez zarzutu, postępowanie organów rządzących.

Kiedy się o tem wszystkim myśli, żal wielki przejmują do tych, którzy, po ustąpieniu władzy rosyjskiej, objęli zarząd i naczelne kierownictwo samorządową instytucją. Powinni byli zrobić z magistratu warszawskiego warsztat uczciwej pracy polskiej, a stworzyli przez swą nieudolność, czy też lekceważenie obowiązków, polską „panamę”.

Prasa warszawska podaje przeważnie tylko przebieg faktyczny bezbrodziej; głębsze ujęcie sprawy, z wyjaśnieniem jej przyczyn i społecznego znaczenia, dał „Kurjer Polski” w d. 16 stycznia.

Spectator.

Hold Radzie Regencyjnej.

Biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych komunikuje: N. Rada Regencyjna otrzymała pismo następujące:

„Do Ich Ekszellenccji księcia Arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego—członków Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Dostojni mężowie!

Powszechna opinia kraju powołała Was do objęcia regencji Królestwa Polskiego. Centralny Komitet Obywatelski na wygnaniu łączy się z głosem narodu i z radością wita ujęcie przez Was steru spraw krajowych. Jeden z Was stał się błogosławionym pracom Komitetów Obywatelskich. W drugim witamy byłego prezesa pierwszego Komitetu Obywatelskiego w Królestwie Polskiem, oraz Centralnego Komitetu w dobie najtrudniejszej jego egzystencji. Trzeci już przed laty stał na czele instytucji, które dały początek Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu.

Od pierwszego dnia, gdy wybuchła wojna, przyskać poczęły wieści, któremi byliśmy jako naród w zaborze rosyjskim skrzepowani. Obce władze opuszczały swoje stanowiska. Powstały na ich miejsce Komitety obywatelskie, z rodaków złożone, skromnym zaczątkiem władzy swojej będące. Borykały się one przez pierwszy rok wojny z trudnością sytuacji, gdyż stare obce władze nie dawały za wygraną i wciąż swój aurytety narzucały, pozostawiając drobną zaledwie część spraw publicznych nowym siłom, budzącym się w kraju. Siłom tym jednak przyswiewała od samego początku świadomość, że nadeszła nareszcie chwila, w której Polska stać się winna państwem niepodległym, i dlatego w szczyplym zakresie możliwości do spełnienia początkowo obowiązków publicznych wprowadziły one całe napięcie dążeń twórczych narodu.

Centralny Komitet Obywatelski, kierujący tym pierwszym ruchem organizacyjnym sił społeczeństwa naszego, na skutek wydarzeń wojennych został w drugim roku w Warszawie rozwiązany, ale praca obywatelska w kraju ani na chwilę nie ustawała, lecz śmielsze jeszcze i dalej idące stawiała postulaty i szerzeła zataczała kręgi. Aż wreszcie pod silną parą z wewnątrz całego naszego narodu, a z zewnątrz — wypadków dziejowych, tworzy się regencja, która w ciężkich warunkach, w jakich się kraj obecnie znajduje, otwiera możliwość budowania niepodległego państwa.

Tu, na wygnaniu, inne — mniejsze mieliśmy zadania. Gdy wypadki wojenne wytworzyły nieszczęsną falę wygnańców polskich, skazanych na tulaćkę zdala od kraju, Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie powierzył kilku swoim członkom pieczę nad tym odlamem narodu. Zgodnie z tym mandatem, Centralny Komitet Obywatelski na wygnaniu, łącznie z miejscowymi polskimi organizacjami, zajął się losem wygnańców polaków, chroniąc ich od zguby fizycznej i poniewierki moralnej i podtrzymując w nich ducha narodowego. Tę część narodu naszego wrócić chcemy krajowi, jako jeden z czynników naszej przyszłej pomyślności i w spełnieniu tego zadania widzimy główną rację pobytu naszego na obczyźnie.

Myślą zawsze jednak byliśmy z Wami; na wieść o cierpieniach ludności spieszyliśmy z pomocą na jaką stać nas było. Stale występowaaliśmy tutaj w obronie interesów Królestwa Polskiego w stosunku do Rosji. Podziwialiśmy jednocześnie hart ducha Waszego, który pozwalał Wam, pomimo ciężkich warunków by-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 19 stycznia 1918 r.:

Wschodni teren walk.

Nie nowego.

Zachodni teren walk.

W łuku stanowiącym na północnym - wschodzie od Ypres, na południowym brzegu Scarpe, oraz w wielu miejscach reszty frontu, a mianowicie po obu stronach Mozy, działalność ognia była spótgowana.

Na północ od Bezonvaux oddziały

tu terazniejszego, wytrwale dążyć ku osiągnięciu najwyższych celów przyszłości narodowej. Troską naszą było, ażeby gmach naszej niepodległości stanął na mocnych, niewzruszonych fundamentach. To też, że Wy, Dostojni Mężowie, zakładacie w kraju kamień węgielny pod te fundamenty, budzi w nas ufność i wiarę, że będziecie wyrazicielami wielkiej siły twórczej, która w naszym narodzie nigdy nie przestawała istnieć i która w tej wyjątkowej chwili dziejowej pozwoli Wam uchronić budowę naszej niepodległości państwowej od grożących jej niebezpieczeństw.

Wierzymy, że w wyniku obecnej wojny ziszcza się uznane już przez wszystkie niemal narody cywilizowanego świata niezłomne dążenia całej Polski. Szczęść Boże czynom Waszym.

Centralny Komitet Obywatelski

Pełnomocnik główny

(podp.) Wł. Grabski.

Sekretarz W. Herdin.

Petersburg, dn. 18 października 1917 r.

**

Biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych komunikuje:

„Polski Klub Narodowy” w Petersburgu wystosował do N. Rady Regencyjnej następujące pismo:

Gdy w myśl powszechnej opinii kraju, na Wasze barki, Dostojni Panowie, spadły obecne obowiązki: sterowania nawa spraw kraju i zakładania podwalin pod gmach odradzającej się polskiej państwowości, — Polski Klub Narodowy w Piotrogradzie, łącząc się z głosem ogółu rodaków tam — na ojczystej ziemi, — składa Wam, Regenci państwa Polskiego, hold czei powinnej i wyraża nadzieję, że Wasz trud ofiarny pomyślnym dla Ojczyzny, uwieńczy się plonem.

Ufni, że na swych wysokich posterunkach, będziecie zawsze istotnymi rzecznikami i obrońcami niezłomnych dążeń polskiego narodu ku odbudowaniu zjednoczonej, silnej i niepodległej Polski, i że w swoim patriotyzmie, doświadczeniu i hartie ducha znajdziecie moc po temu, by wnieść fundament dla wielkiego dzieła naszego odrodzenia i osłonić je od tyłu piętrzących się przeszkód i niebezpieczeństw, ślemy Wam staropolskie: „Szczęść Boże”.

Prezes: Fr. Nowodworski.

Członek Rady: Brzeziński.

Z życia politycznego.

Jak się dowiadujemy, w Departamencie spraw politycznych zamierzone jest przeprowadzenie reorganizacji. Biuro prasowe zostanie wyłączone z departamentu i przejdzie do kancelarii prezesa ministrów.

Prócz tego mają być utworzone specjalne wydziały o rozszerzonych kompetencjach.

**

Stanowisko dyrektora kancelarii prezesa ministrów objął już prof. Wróblewski z Krakowa. Dotychczasowy dyrektor p. Pomykański zamianowany został dyrektorem kancelarii przyszłej Rady Stanu.

**

Biuro Prasowe przy Departamencie spraw politycznych komunikuje: „Wobec przewleknięcia się kwestii dopuszczenia przedstawicieli rządu polskiego do udziału w rokowaniach pokojowych pan prezydent ministrów wystąpił ponownie do rządów państw centralnych z usilnymi przedstawieniami w tej sprawie”.

**

Biuro prasowe przy Departamencie spraw politycznych komunikuje: „W czwartek dnia 17 stycznia odbyła się narada Rady Regencyjnej wraz z Radą ministrów. Poza szeregiem spraw bieżących na naradzie tej miała miejsce wymiana myśli na temat Rady Stanu i Sejmu. Ustalono, że zarówno członkowie Rady Regencyjnej, jak i członkowie rządu są w zapatrywaniach swych w tym względzie zupełnie jednomyślni. Ogólnie jest uznane za konieczne zwołanie sejmu możliwie rychło. W związku z tem rząd zamierza na pierwszym posiedzeniu Rady Stanu przedstawić projekt ordynacji wyborczej do sejmu”.

atakowe sprowadziły jeńców z linii francuskich.

Front macedoński.

W łuku Czerny stanowiąc nasze na wzgórzach na północnym - wschodzie od Paralova znajdowało się w ciągu dnia pod ogniem artylerji i miotaczy min.

Włoski teren walk.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy General - Fwatermistrz Ludendorff.

O naukę religji w Poznaniu.

W sprawie nauki religji „Dziennik Poznański” otrzymuje następujące informacje:

W jednym z ostatnich numerów półrocznika „Nord. Allg. Ztg.” podano, że w 130-tu szkołach zaprowadzono naukę religji w języku polskim, a ponieważ w przeszło 1400 szkołach istniała nauka taka, przeto już 87 procent ma polską naukę religji.

Wobec tego stwierdzamy, że:

1) zaprowadzenie nauki religji polskiej dotyczy tylko najmniejszego stopnia.

2) że 87 procent szkół dotyczy tylko W. Księstwa Poznańskiego.

Co się tyczy faktycznej treści notatki półrocznika, należy pamiętać, że podług rozporządzenia naczelnego prezesa z r. 1872, po dziś dzień obowiązującego, w szkołach z ludnością polską nauki religji na najniższym stopniu należy udzielać po polsku. Z niego zatem wypada, że po dziś dzień jeszcze wbrew istniejącym przepisom, w 13 proc. szkół Księstwa udzielano na najniższym stopniu religji po niemiecku.

Z drugiej strony stwierdziliśmy, że do października roku 1917 zaledwie w 15 szkołach przywrócono polską naukę religji, że w całym szeregu wypadków odmówiła regencja zniesienia bezprawnego stanu rzeczy, że na koniec w wielu wypadkach przywróciła stan prawny religji tylko na pierwszy rok, zamiast na dwa najniższego oddziału, albo tylko na pół godziny, gdy drugie pół uczę nauczyciel po niemiecku.

Wczoraj z powodu strajku pi ma codzienne w Warszawie nie wyszły.

Uwięzienie króla rumuńskiego.

Bazylea, 19 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Bolszewicy komisarze ludowi zarządzili uwięzienie króla rumuńskiego, który wysłany został do Petersburga.

Organ kanclerski o rokowaniach.

Berlin, 19 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Nord. Allg. Ztg.” pisze p. t. „Partje w Brześciu Litewskim” pomiędzy innymi co następuje:

W sprawach przyszłych stosunków politycznych doszło w Brześciu do zasadniczego porozumienia pomiędzy państwami centralnymi a Ukrainą. Jak opiewa komunikat porozumiano się już w konkretnych kwestiach wymiany towarów. Może to mieć sens tylko w tym wypadku, jeżeli wola do porozumienia nie tylko jest szczerą, lecz że, zdaniem uczestniczących, spowoduje pomyślne zakończenie.

Rokowania z delegacją petersburską są w dalszym ciągu na dalszym planie. Zresztą przeszły one tak czy owak w powolniejsze tempo. Kto stanowił przeszkodę? Przy rokowaniach nie trzeba zresztą wyraźnie wyjaśniać. Ponieważ rokowania toczą się publicznie, a mowy, odpowiedzi, propozycje i plany są publikowane, przeto rosjanie nie pozostają długo w niepewności, która strona życzy sobie rokowania w pojedynczym duchu do szybkiego końca doprowadzić. Przedewszystkiem zagadkowemu musi się wydać postępowanie rosyjskich przedstawicieli. Rosjanie przelecieli zwrócić się do narodów, które ze sobą wojnę prowadzą, z wezwaniem, aby zakończyć wojnę przez pokój, oparty na demokratycznych podstawach, obecnie jednak jesteśmy świadkami tego, jak mężowie stanu czwórprzymierza uczciwie i gorliwie starają się o zawarcie takiego pokoju, któryby zakończył wojnę bez aneksji i bez odszkodowań wraz z uznaniem prawa stanowienia o sobie dla tych krajów, które zdobyte zostały przez żołnierzy mocarstw środkowych. Natomiast rosjanie, którzy poczynili przecieć w tym kierunku przygotowania, stają zdala od opracowania szczegółowego pokoju, opartego na

porozumieniu, działają nawet wprost przeciwko pokojowemu porozumieniu, starając się wymusić pokój oparty na sile; wprawdzie nie pokój oparty na sile miecza, bo żądać pokoju tego rodzaju przeszkodził im miecz — natomiast żądają pokoju, któryby oprzeć chcieli na sile nowej, niewypróbowanej teorii.

Rosjanie delegacji nie zdają sobie sprawy, z tego, że siła, na której oprzeć chcieli odpowiadający im pokój, nie przedstawia chwilowo nic innego, jak konstrukcję, jak formę, która zapelniona zostanie formą dopiero wtedy, kiedy przez pokój dowiedzione będzie, że forma ta ma warunki egzystencji. Tych faktów nie powinien pan Trocki i jego współpracownicy tracić z oczu. Jeżeli mimo to pracują oni w sposób sprzeczny z ich właściwymi zadaniami, to działają pod wpływem motywów, których wprawdzie dowiedzieć nie można, które jednak z pewnością nie dadzą się pogodzić z celem rokowań, mających na celu zawarcie trwałego pokoju, opartego na porozumieniu. Jeżeli rosjanie przypuszczają, że potrafią przez swoją taktykę wywołać wśród narodu niemieckiego i wojska zamieszanie, — że próbują tego, dowiodły fakty rewolucyjnej propagandy na froncie i poza frontem, — to mylą się najistotniej co do naszej siły ludowej i co do ducha naszego narodu i popełniają błąd, który sprawił, że nasi nieprzyjaciele podczas całej wojny doznawali jednego rozczarowania po drugim.

Próby te, zaledwie rozpoczęte, muszą natychmiast upaść i ze spokojem oczekiwać możemy ich niepowodzenia. Jeżeli my jednak nie czynimy tego, lecz naodwrot dążymy do przyspieszenia tempa rokowań, jeżeli staramy się rosjanom uprzytomnić, że nie to leży w sensie pokoju, opartego na porozumieniu, ażeby silniejszy ustępował słabszemu, wychodząc poza granice możliwości, i aby pokonany upierał się przy swoich żądaniach, to w takim razie znajdziemy i w Rosji zrozumienie dla naszego słusznego pojmowania pokoju, opartego na porozumieniu.

Ukraińcy dali wszystkim innym dobry przykład. I skutki będą też odpowiednie. Natomiast Trocki i jego towarzysze stają teraz przed konstytuanta w Petersburgu z próżnymi rękoma.

Austria wobec rokowań.

Wiedeń, 19 stycznia

(Telegram W. A. T.).

W komisji budżetowej odpowiedział minister spraw wewnętrznych, hr. Toggenburg na pytanie socjal - demokratów w sprawie rokowań w Brześciu Litewskim co następuje: Hr. Czernin nie dąży faktycznie do niczego innego, jak do zawarcia pokoju, będącego dla Austro - Węgier do przyjęcia.

Nikt może nawet z pośród partji socjal - demokratycznej nie pragnie bardziej szczerze i prawdziwie pokoju, jak hr. Czernin.

Hr. Czernin nie pozwoli na rozbicie rokowań, o ile, naturalnie, nie zostaną zażądane od niego rzeczy całkiem do przyjęcia niemożliwe; ale rzeczy takie zażądane nie będą, ponieważ nie wolno nam zapominać o tem, że obie strony pragną pokoju. Z naszej strony nie nastąpi też przewleknięcie rokowań, ponieważ Hr. Czernin wie dobrze o tem, że możliwie szybkie zawarcie pokoju leży zarówno w interesie Austrii, jak i Rosji.

Minister wyraził w końcu życzenie, aby naród przez stanowisko swoje i przez postawę prasy wpływał na bieg rokowań pokojowych w ten sposób, ażeby w tej postawie wyraziło się zaufanie, które potrzebne jest rokującym dla zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec partji przeciwniej.

Zamach na Szwajcarię.

Bern, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Socjalistyczna „Bernier Tagwacht” wskazuje na to, że obecnie na granicy francusko - szwajcarskiej pod Genewą rozmieszczono od 35-tych dni oddział francuskiej straży pogranicznej, składający się z 500 ludzi i to w pasie granicznym, co do którego istnieje zastrzeżenie, datujące się jeszcze od umowy 1815 roku. Dziennik wskazuje na tę okoliczność i domaga się od Rady związkowej zbadania sprawy.

Dziennik wskazuje również na to, że drewniane baraki dla wojsk amerykańskich skonstruowane w Szwajcarii, ustawione teraz we Francji na samej granicy szwajcarskiej i żąda od Rady związkowej, aby zbadała, jaki jest cel tego rodzaju zarządzeń.

W komisji głównej.

Berlin, 18 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej parlamentu Rzeszy dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawami cenzury.

Rozpoczęcie obrad według porządku dziennego poprzedził przewodniczący pos. Fehrenbach odczytaniem listu senatora fińskiego Hielda, wyrażającego podziękowanie narodu fińskiego za słowa uznania dla niepodległej Finlandji, które wypowiedziane zostały w komisji przed 3-ma dniami.

Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 19 stycznia. (T. wł.). Podczas pierwszych obrad nad projektem budżetu minister robót publicznych v. Breitenbach powiedział, co następuje: Projekt prawa, dotyczący podwyższenia taryfy o sobowej i towarowej, znajduje się już w druku. Rząd życzy sobie, by rozpatrywano go w związku z etatem i łącznie z etatem przekazano komisji głównej. Jednakże plan wprowadzenia w życie zamierzonych zmian taryfowych po zawarciu pokoju nie dał się przeprowadzić. Według projektu prawa, mają one wejść w siłę z dniem 1 kwietnia.

Pos. Winckler (kons.). Pochwalamy sposób, w jaki minister podkreślił nasze pragnienie zwycięstwa i naszą ufność w zwycięstwo. Winniśmy dążyć do tego, by również zbierać owoce zwycięstwa. W pertraktacjach z Rosją muszą być uwzględnione interesy Prus, a Prusy Wschodnie, ten kamień węgielny naszej potęgi na wschodzie, winny być mocno ugruntowane. Urzędnikom państwowym należy ułatwić przetrwanie przez polepszenie pensji.

Pos. dr. Schmiedding (centr.) mówi m. in.: Żałujemy, że nowe taryfy kolejowe mają już wejść w życie.

Następnie pos. dr. Büchling (lib. nar.) mówi o konieczności połączenia kanałem Elby, Odry i Dunaju.

Pos. Mehring (soc. niezal.) zwraca się przeciwko militarystom, stanowi obelżenia i t. p.

Pos. v. Seidlitz (wolny kons.): Jesteśmy przekonani, że rokowania pokojowe prowadzone będą w zupełnym porozumieniu między kierownictwem państwowym i wojskowym. Wszyscy, nie wyłączając demokratów socjalnych, powiadają: „nie tylko przetrwać“, lecz zgodnie z hasłem Hindenburga: „Zwycięzimy“!

Minister skarbu dr. Hergt odpowiada pos. Mehringowi, przytaczając za zakończenie słowa kanclerza Rzeszy: Opieramy się na naszym stanowisku mocarstwem, na lojalności naszej i naszym prawie!

Pos. Cassel (post. str. lud.) Według naszego poglądu, w etacie chodzi tylko o deficyt rachunkowy.

Następnie dalszy ciąg obrad odłożono na poniedziałek, na godz. 11 przed południem.

Z austriacko-węgierskiej komisji budżetowej.

Wiedeń, 19 stycznia. (T. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej izby poselskiej narodowiec niemiecki, Kraft, podawał w wątpliwość celowość ogłaszania sprawozdań z rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim, oraz uskarżał się na podgrzewanie się Węgier wobec Austrii. (Czech Kalpak podkładał wybitne zalety hr. Czernina. Radykal niemiecki Wolf protestował przeciwko wydarzeniom, które mogą odwieść pokój i przedłużyć wojnę. Zaproponował on odłożenie dzisiejszego posiedzenia komisji. Wniosek ten został jednak odrzucony. Wolf następnie przemawiał w ten sposób: Włóczęństwo niemieckie nie ma żadnych powodów do żywienia nieufności względem rokowań Brzeskich. Minister spraw zagranicznych nie powinien wypuścić z rąk atutu, jaki posiada, dzięki sukcesom oręża sprzymierzonego. Poseł chrześcijańsko-socjalistyczny Miklas oświadczył, iż punkt ciężkości trudności rokowań w Brześciu Litewskim polega na tem, iż bolszewicy usiłują przeszedź do Austrii idee swe.

Wywiad u hr. Czernina.

Brześć Lit., 19 stycznia. (T. wł.). — Przedstawiciel wiedeński o-k. Telegraficznego biura koresp. miał 17 stycznia wywiad z hr. Czerninem o stanie rokowań pokojowych. Hr. Czernin powiedział, co następuje: Rokowania z przedstawicielami rządów petersburskiego i kijowskiego są w pełnym biegu. Przebieg ich jest, co prawda, powolny i rozrzedzony. Obstać jednak przy tem i ręce, że pokój z naszej strony nie rozbije się o zamiaty zabory. Nie cofam ani słowa z tego, co sformułowałem jako program pokojowy Monarchji. Nie chcemy niczego od Rosji, ani ustępstw terytorjalnych, ani odszkodowań wojennych. Chcemy tylko przyjaznego stosunku sąsiedzkiego na pewnej podstawie, który byłby trwałym i opierałby się na wzajemnej ufności.

Nasirów w Bułarii.

Sofja, 19 stycznia. (T. wł.). W związku z wydarzeniami w Brześciu Litewskim opinia publiczna, bez względu na różnice partyjne, jest pełna ufności. — Różnicę między pokojem i wojną — rzeczowym spokojem śledzi ona rokowania, od których bezwarunkowo oczekują, że doprowadzą one do de-

Rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim.

Brześć Litewski, 19 stycznia. (T. wł.). Pod datą 18 b. m. komunikują: Obrady komisji dla uregulowania spraw politycznych i terytorjalnych, przerwane z powodu lekkiej niedyspozycji ministra hr. Czernina na przeciąg dwóch dni, zostały podjęte znowu dzisiaj przed południem i popołudniem. W odpowiedzi na rzucone na ostatnim posiedzeniu pytanie w sprawie powrotu, tych którzy podczas wojny wywedrowali z obszarów okupowanych, sekretarz stanu v. Kühlmann, powtórzył, iż mocarstwa centralne zgadzają się w zasadzie na powrót, oraz że praktyczne przeprowadzenie tego byłoby najlepiej powierzyć komisji, która zajmuje się wymianą jeńców cywilnych. Na zapytanie p. v. Kühlmanna, czy rząd rosyjski byłby w możności zaopatrzyć odnosnych emigrantów w zaświadczenia, stwierdzające, iż przed wyemigrowaniem zamieszkiwali rzeczono obszary, p. Trocki odpowiedział, iż uchodzący owi i ewakuowani byli wówczas łącznie w drużyny, których organ centralny posiada niewątpliwie możność dostarczenia tego rodzaju dowodów. Ponieważ punkt ten został załatwiony w sposób zadowalniający. Komisja przeszła do omawiania sprawy, w jaki sposób winno odbyć się głosowanie co do przyszłości państwowej tych obszarów okupowanych, którym Rosja przyznaje prawo do samookreślenia. Ze strony niemieckiej powoływano się na to, że proponowane przez delegatów rosyjskich referendum nie odpowiada stanowi rozwoju tych obszarów i że byłoby właściwie przedstawicielstwa istniejące na rzeczonych terytorjach, uzupełnić i rozszerzyć na szerokiej podstawie i w ten sposób, by można je było uważać rzeczywiste za reprezentację całej ludności.

Na to zauważył p. Trocki, iż delegacja rosyjska obstać przy swym wniosku, by jedynie referendum rozstrzygnęło o przyszłości państwowej tych krajów.

W odpowiedzi na to sekretarz stanu powołał się ponownie na dążenie mocarstw centralnych do udzielania ludności tych obszarów coraz większego wpływu na politykę. Tem, co bezwarunkowo zapewnić należy, jest utrzymanie porządku w okresie przejściowym. Tem, czemu trzeba będzie się oprzeć, jest szereg rewolucji w tych doświadczeniach przez wojnę znaczących okolicach.

Dalsze obrady w tej sprawie odłożono i przystąpiono do omawiania obszarów terenów, podpadających pod artykuł II projektu niemiecko-austriacko-węgierskiego.

Na zaproszenie przewodniczącego generała Hoffmanna przedstawił następnie mapę, zawierającą odnośne oznaczenia dla obszaru pomiędzy morzem Bałtykiem i Brześciem Litewskim.

Na uwagę, że terytoria, leżące na południu od Brześcia Litewskiego, nie zostały uwzględnione na tej mapie, ponieważ w sprawie tej prowadzone są rokowania z delegacją ukraińską, p. Trocki odrzekł, co następuje:

Jak to już dwukrotnie zauważyłem, z okazji uznania delegacji ukraińskiej, proces samookreślenia Ukrainy nie dojrzał jeszcze na tyle, by sprawę rozstrzygnięcia nas od tej nowej republiki traktować było już można jako przeprowadzoną. Wówczas już zaznaczyłem, że nie spowoduje to żadnych trudności w rokowaniach, ponieważ, w myśl naszych zasad, granice to zostaną utworzone przez wolę szerokiej mas ludności, które są w tem zainteresowane. W każdym poszczególnym przypadku będzie to wymagało zgody pomiędzy nami i delegacją ukraińską. Dotyczy to naturalnie również w zupełnej mierze obszarów na południu od Brześcia Lit.

W związku z tem przewodniczący delegacji austriacko-węgierskiej wniósł pod obrady temat terenów, okupowanych przez wojska austriacko-węgierskie i prosił przewodniczącego delegacji rosyjskiej

o wyjaśnienie, czy odnośne rokowania mają być prowadzone z rządem petersburskim, czy też ze samą tylko delegacją ukraińską.

I na to odpowiedział Trocki, że delegacji ukraińskiej nie byłoby można przyznać jednostronnego i samodzielnego traktowania tej sprawy, na co hr. Czernin zastrzegł sobie dalsze omówienie tej sprawy aż po spodziewanym wkrótce wyjaśnieniu kwestii konferencji pomiędzy delegacjami rosyjską i ukraińską.

Przed południem podczas obrad sekretarz stanu v. Kühlmann poprosił o wyjaśnienie, dotyczące stosunku Kaukazu do rządu petersburskiego. Na co p. Trocki udzielił następującej informacji:

Armia kaukaska podlega w całej rozciągłości rozkazom przełożonych, którzy są bezwarunkowo oddani radzie komisarzy ludowych. Zostało to potwierdzone przed dwoma tygodniami na ogólnym zjeździe delegatów frontu kaukaskiego. Następnie zapytanie sekretarza stanu dotyczyło wysp Alandzkich. P. v. Kühlmann stwierdził przytem, iż sprawa wysp Alandzkich jest ważną dla Niemiec jako dla strony, biorącej udział w dawnym traktacie. Przedewszystkiem należy rozwiązać pytanie wstępne, czy w kwestii alandzkiej będzie traktował rząd petersburski, czy też uznana obecnie przez szereg mocarstw republika fińska z punktu widzenia międzynarodowego uważała należy za uprawnioną do występowania w sprawach, dotyczących wysp Alandzkich.

Gdy p. Trocki oznajmił, że proklamowanie niezależności państwowej Finlandji nie wywołało dotychczas żadnej zmiany w sprawie wysp Alandzkich, sekretarz stanu v. Kühlmann powołał się na to, że z traktatu alandzkiego, którego podpisanie wyjaśnia czysto historyczną konstelację, a mianowicie w traktacie pokojowym będzie żądaniem Niemiec. Rosja przez uznanie ich nie wykreśla się niczego, co posiadałaby przed wojną, o ile nie chęłanoby dążyć na to utrzymać, że sprzeciwiające się traktatowi fortyfikowanie tych wysp podczas wojny, oraz odkryta przez rząd obecną próbą regimie carskiego podniesienia, sprzeciwiającego się umowie, fortyfikowanie wysp do trwałego prawa, nie stworzyłaby nowego prawa w tej kwestii, zresztą w myśl utrzymania harmonii wśród ludów, zamieszkujących wybrzeża morza Bałtyckiego, życzeniem niemieckim byłoby przy odnawianiu odnośnych norm traktatu powołanie do wspólnych obrad i popisanie przez mieszkańców wybrzeża Bałtyku, szczególne zaś Szwecji, zainteresowanej w wysokiej mierze w tej sprawie, ze względu na położenie geograficzne.

Szwecja nie jest co prawda reprezentowaną w obradach obecnych, mówca ma jednak powody do przypuszczenia, że życzenia narodu szwedzkiego zmierzają w tym kierunku.

P. Trocki zarezerwował sobie na później odpowiedź w tej sprawie. Po koniec posiedzenia popołudniowego p. Trocki oznajmił, iż z pewnego względu natury politycznej jest zmuszony na przeciąg około tygodnia udać się do Petersburga. Ponieważ poza tem komisja postanowiła prowadzić pertraktacje aż do zupełnego i szczegółowego omówienia przedmiotu rokowań, komisarz lud. Trocki proponuje odłożenie obrad komisji politycznej na dzień 29 b. m. Wraz z odjazdem jego prowadzenie delegacji rosyjskiej przechodzi na p. Joffe.

Ze strony mocarstw centralnych oświadczenie powyższe zostało przyjęte do wiadomości, przyczem wyrażono nadzieję, że po powrocie p. Trockiego można byłoby osiągnąć zupełną zgodę.

Komisja gospodarcza, która odbyła dzisiaj nieobowiązkowe obrady pońne, pierwsze swe posiedzenie oficjalne wyznaczyła na jutro, na godz. 11-ej przed południem.

O oddanie ex-cara pod sąd.

Sztokholm, 19 stycznia. (T. wł.). — „Dien“ komunikuje, iż komitet wykonawczy rad chłopskich postanowił przedstawić komitetowi wykonawczemu „Sowietu“

wniosek następujący:

„Rodzina Romanowów winna być niezwłocznie przeniesiona z Tobolska do Kronstadt lub Petersburga, a prócz tego wszyscy przebywający jeszcze na wolności członkowie rodziny Romanowów mają być aresztowani. Dla opracowania aktu oskarżenia winna być utworzona nadzwyczajna komisja śledcza, a następnie rodzina Romanowów — oskarżona przed trybunałem rewolucyjnym. Wszystko to winno nastąpić bez zwłoki tak, aby natychmiast po przybyciu ex-cara do Petersburga można było zbadać jego przestępstwa.“

Podobno komitet wykonawczy „Sowietu“ gotów jest przychylić się do tego żądania.

Odwołanie ambasadora włoskiego.

Zurych, 19 stycznia. (T. wł.). Jak donoszą z Medjolanu, należy oczekiwać odwołania ambasadora włoskiego z Petersburga.

Zmiany w kierownictwie gabinetu tajnego.

Berlin, 19 stycznia. (T. wł.). „Reichsanzeiger“ donosi o zmianie w kierownictwie tajnego gabinetu cywilnego. Jednocześnie pismo to ogłasza najwyższe pismo odrębne cesarza do tajnego rady gabinetowego v. Valentiego.

Przyczyna napaści na Caillaux.

Bern, 19 stycznia. (T. wł.). „Tageblatt“ berneński komunikuje, iż główną przyczyną napaści na Caillaux jest obawa przed wynurzeniami, jakie mógłby on poczynić. Francuski gmach finansowy opiera się na słabej podstawie, a wskutek zafajenia istotnej sytuacji finansowej wkradło się doń wielkie zamieszanie. W cały ten system wpadło obecnie jak błyskawice widmo rosyjskiego bankructwa państwowego. Caillaux jednakże potrafi wymienić głównych winowajców. Świat giełdowy usiłował obecnie jaknajspieszniej zrealizować w krajach neutralnych różnorodne wątpliwe papiery, ażeby szybko otworzyć sobie większe kredyty.

Przeciwko wywodom Lloyd George'a.

Rotterdam, 19 stycznia. (T. wł.). Jak dowiaduje się „Nieuwe Rotterd. Courant“, londyński „Daily Telegraph“ donosi z Johannesburga, że rada wykonawcza partii narodowej transwaalskiej uchwaliła rezolucję przeciwko wywodom Lloyd George'a w kwestii prawa samookreślenia tubylców afrykańskich. Narodowcy uważają, iż zasada ta stanowi wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ w przyszłości może być zastosowana wobec unji południowo-afrykańskiej.

Na morzach.

Amsterdam, 19 stycznia. (T. wł.). Do Vlissingen nadeszła wiadomość, że parowiec „Orislamme“, który posiadając ładunek benzyny i nafty, natknął się na minę i eksplodował. Załogę uratowano.

Strajk w Warszawie.

Na wniosek wydziału milicji miejskiej magistrat wyasygnował 5.900 marek na żywienie milicjantów zatrudnionych ponad normę z powodu obecnego bezrobocia pracowników miejskich.

Magistrat uchwalił strajkującą dotychczas pracownikom wypłacić pensję za styczeń jedynie za czas pracy.

Co zaś do rodzin niektórych pracowników, których nieobecność jest usprawiedliwiona, wydział do spraw przemysłu i ochrony pracy opracowuje szczegółowe w tej mierze przepisy.

Na wniosek delegacji strajkującej magistrat postanowił zwrócić się do miejscowej komendy skautów z prośbą o wydelegowanie odpowiedniej siły dla obsługi strazy ogniowej, w celu zapobieżenia grożącej miastu katastrofie z powodu bezrobocia.

Rada miejska o bezrobociu.

W czwartek, piątek i wczoraj odbywały się rozprawy Rady miejskiej w sprawie bezrobocia pracowników miejskich.

Osią obrad jest wniosek magistratu o udzieleniu pracownikom podwyżki w ogólnej sumie 3.600.000 marek, w czem znajdują się już i dodatki drożyzniowe.

Przemawiali: zastępca prezydenta Drzewiecki, dr. Piegowski, Łypacewicz, Barlicki, Ciszewski. Zabierał również głos komisarz rządowy Dziembowski.

Rozprawy nosły przebieg gorący. Wniosek magistratu zostanie prawdopodobnie uchwalony.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 6-ej.

Relacje pomiędzy Leninem i Trockim.

Berlin, 19 stycznia. (T. wł.). O relacjach pomiędzy Leninem i Trockim „Vossische Ztg.“ donosi ze Sztokholmu, co następuje: Stosunek wzajemny obu przywódców obecnego rządu rosyjskiego zaostrza się z każdym dniem coraz bardziej. Słery, zbliżone do Lenina, są zdania, iż Lenin niebawem poda się do dymisji, ażeby przysłużyć się „Sowie-”

nia, iż Lenin niebawem poda się do dymisji, ażeby przysłużyć się „Sowie-”

Wokoło rokowań pokojowych.

O ile rokowania w Brześciu Litewskim o rozejm poszły gładko i nadszperzanie szybko, o tyle układy o pokój z Rosją toczą się bardzo wolno i potykają się wciąż o zasadnicze różnice poglądów.

Niemia w tem nie dziwnego: ścierają się tam krainowo przeciwne sobie pojęcia — przedstawicieli starej dyplomacji, opartej na doświadczeniu długiego szeregu stuleci, i dekrtyrów, którzy umyśli sobie jednym skokiem przerobić, przekształcić zasadniczo stosunki międzynarodowe, między państwowe i — co najważniejsza — społeczne.

Zmiana w tym ostatnim zakresie, propagowana przez bolszewików, nie należy wprawdzie do programu obrad pokojowych, ale bądź co bądź stanowi ona podstawę, na której przedstawiciele rosyjscy opierają swe żądania w najważniejszych i łączących się kwestiach.

Obie strony przyjęły już od początku zasadę, że narody terytoriów okupowanych same mają postanowić o swoich losach. Delegatowi rosyjskim nie tyle idzie w tym wypadku o stronę polityczną kwestii, ile o społeczną.

Domagają się przede wszystkim opuszczenia ziem zajętych przez wojska i władze okupacyjne, przekonani są bowiem, że po opuszczeniu znajdują gruntu podatny do wprowadzenia swych zasad maksymalistycznych, że proletarij, jak w Rosji, umiennie w tym przejściowym okresie władzę w swe ręce, że zniesienie wszelkiej nierówności społecznej, „upaństwowienie” banki, „unarodowienie” (czytaj: skonfiskowanie) własności nieruchomości i t. d. — a potem niechaj się ludność oświadcza za kim chce; to już panów Trockiego i Lenina mało obchodzi.

Uwidacznia się to wyrażenie w rokowaniach o do udziału przedstawicieli okupowanych obszarów, o czym donoszą depesze dziś w nocy nadeszłe do Warszawy.

Gdy sekretarz stanu Kühlmann oświadczył gotowość dopuszczenia do rokowań tych przedstawicieli, z tem, iż do dopuszczenia uznane będzie, przynajmniej domyślnie, przez delegację rosyjską za zgodzenie się na powstawanie nowej państwowości na zajętych terytoriach, — p. Trocki wręcz taki pogląd odrzucił, gdyż przedstawiciele (np. powstającego państwa polskiego) nie może uznać za odpowiedzialnych do wyrażenia woli całej ludności.

Inni słowo: niechaj wojska okupacyjne usuną się z ziem okupowanych — rosyjanie zaprowadzą na nich „ład” bolszewicki — i dopiero wybrani przez „całą ludność” przedstawiciele uznani będą za odpowiedzialnych do wypowiadania „woli narodu”.

Cokolwiekby o tej teorii można było powiedzieć, faktem jest, że w praktyce, w obecnych warunkach jest ona nie do przeprowadzenia, i to właśnie czyni ją najzupełniej bezwartościową.

Na dyskusjach nad podobnymi praktycznie bezwartościowymi teoriami ubiegają w Brześciu Litewskim długie godziny. Ubiegają bez celu. Bolszewicy, występując w roli apologetów nowych idei, nie liczą się z tem, czy posiadają siłę do zrealizowania ich. Rzeczywistość pozostaje w sprzeczności z ich planami. Występują oni jako przedstawiciele państwa pokonanego militarnie, a więc jako strona słabsza, która potrzebuje pokoju i która o sobie samej powinna przedewszystkiem myśleć. To też przypomina im co pewien czas — nawet skrajnie — przedstawiciel armii niemieckiej.

Czy w takich warunkach można liczyć na zawarcie pokoju? Zdaje się, że tak. Trudności wciąż nasuwają się będą, fakt jednak pozostanie faktem, że Rosja, z bolszewikami czy bez bolszewików, pokój pożąda i mieć go musi. Ta okoliczność decydująca jest dla rokowań w Brześciu Litewskim.

Wokoło sprawy polskiej.

Wiadomości z Berlina wskazują, że szturm, przypuszczony do poczty rządu przez wszechniemców, odniósł tylko częściowy sukces. Podsekretarz stanu Busche, przyjmując przywódców frakcji, oświadczył im, że zmiany kursu nie będzie. Kühlmann nie otrzymał nowych instrukcji, a kanclerz trwa na swoim stanowisku deklaracji, złożonej 29 listopada, wedle której Polska, Litwa i Kurlandia o swoim losie same rozstrzygną. Informacje te usuwają pogłoski o przesileniu w rządzie.

Co do osnowy osiągniętego po wielu konferencjach porozumienia między przedstawicielami militarnymi a przedstawicielami polityki i dyplomacji, to najtrafniej zdają się sytuację określać informacje „Lokału Anzeigera”, wedle którego porozumienie to stwarza dla rokowań na wschodzie jasne podstawy, a na zachodzie otwiera wolną drogę. Wynika więc stąd, że na wschodzie pozostają w mocy dotychczasowe dyspozycje, a na zachodzie ma przysięć do aneksji.

„Berliner Tageblatt” donosi, że plan nowego podziału Polski przez odwołanie kilku terytoriów, które miały być anektowane i wcielone do Prus, został zmieniony i nie będzie zastosowany tak, jak sobie tego życzyły pisma wszechniemieckie. Naczelna komenda armii i rząd państwowy zgodzili się na to, że w Brześciu Litewskim należy wystąpić z całą stanowczością przeciw takcie odraczania. Rząd państwowy chce podtrzymać zasadę

samostanowienia dla rosyjskich narodów po granicznych.

„Vorwärts” pisze w sprawie Polski, że prusko-polskie rozwiązanie sprawy należy uważać za usunięte. Jeżeli chcemy mieć zachodni pas Polski wraz z Zagłębiem węglowym, to musimy to załatwić nie z rosyjanami, lecz z polakami i austriakami. Atoli ani w Wiedniu, ani w Warszawie nikt nie ma chęci do tego ciekawego rozwiązania. Rozwiązanie to zresztą nie dalałoby się w tej wojnie preferować, chyba w wojnie następnej, którąby musiano prowadzić przeciw Austrii i Polsce.

O naukę religii w Poznaniu.

W sprawie nauki religii „Dziennik Poznański” otrzymuje następujące informacje:

W jednym z ostatnich numerów półrocznika „Nordd. Allg. Ztg.” podano, że w 130-tu szkołach zaprowadzono naukę religii w języku polskim, a ponieważ w przeszło 1400 szkołach istniała nauka taka, przeto już 87 procent ma polską naukę religii.

Wobec tego stwierdzamy, że:

- 1) zaprowadzenie nauki religii polskiej dotyczy tylko najniższego stopnia.
- 2) że 87 procent szkół dotyczy tylko W. Księstwa Poznańskiego.

Co się tyczy faktycznej treści notatki półrocznika pisma, należy pamiętać, że podług rozporządzenia naczelnego prezesa z r. 1872, po dziś dzień obowiązującego, w szkołach z ludnością polską nauki religii na najniższym stopniu należy udzielać po polsku. Z niego zatem wypada, że po dziś dzień jeszcze wbrew istniejącym przepisom, w 13 proc. szkół Księstwa udzielano na najniższym stopniu religii po niemiecku.

Z drugiej strony stwierdziliśmy, że do października roku 1917 zaledwie w 15 szkołach przywrócono polską naukę religii, że w całym szeregu wypadków odmówiła regencja zniesienia bezprawnego stanu rzeczy, że następnie w wielu wypadkach przywróciła stan prawny religii tylko na pierwszy rok, zamiast na dwa najniższego oddziału, albo tylko na pół godziny, gdy drugie pół uczę nauczyciel po niemiecku.

Brak żywności w Krakowie.

Brak żywności, dający się odczuwać w Krakowie, odzwierciedla się w poniższych wiadomościach, dosłownie przytoczonych z „Kurjera Codziennego”:

Miara sytuacji głodowej, jaka od kilkunastu dni panuje w Krakowie, jest następująca: Tysiące kobiet i dzieci chodzą i demonstrują po Krakowie dzień po dniu, żądając chleba od władz miejskich. W niedziele, poniedziałek i wtorek nie sprzedawano w Krakowie chleba. Ludność nie otrzymuje mąki od tygodni. Ogólna nędra i rozpacz. Prosimy o natychmiastową pomoc.

Prezydent ministrów, dr. Seidler, Wiedeń. Tysiące kobiet i dzieci chodzą i demonstrują po Krakowie dzień po dniu, żądając chleba od władz miejskich. W niedziele, poniedziałek i wtorek nie sprzedawano w Krakowie chleba. Ludność nie otrzymuje mąki od tygodni. Ogólna nędra i rozpacz. Prosimy o natychmiastową pomoc.

Od kilku dni odbywa się masowa konfiskata środków żywności, dowożonych do Krakowa. Żandarmerja okoliczna zabiera mleko, o ile noszą je do miasta nie same gospodynie, lecz pośrednicy handlarze lub handlarzki. Zarządzenie to wychodzi na szkodę ludności, bo nie każda gospodyni może przyjechać z mlekiem do Krakowa, lecz oddaje je sąsiadce lub pośredniczkę.

Wczoraj zarządzono dalsze konfiskaty. Z Królestwa Polskiego wypuszczono do pogranicznych Zielonek furi dowożące do Krakowa różne artykuły żywności. Gdy pewna ilość fur przejechała, zatrzymała je w Zielonkach straż skarbową, a równocześnie żandarmerja zamknęła im powrót do Królestwa. W ten sposób zajęto cały transport wiozłonych środków i skonfiskowano.

Należałoby zbadać, kto te zarządzenia wydaje?

Na Zachodzie gromadzą się chmury...

Dzienniki holenderskie przynoszą mowę angielskiego ministra amunicji, lorda Churchill, który między innemi powiedział:

„Na szalę wojny musimy rzucić wszystko, co tylko posiadamy. Cała nasza majętność i cały materiał ludzki zostaną użyte, gdy zajdzie potrzeba. Nasze armie muszą uzyskać pełnię siły, nasi młodzi ludzie muszą wyjść z fabryk, gdzie oddawali ważne usługi i pójść tam, gdzie przyjdzie spełnić rzeczy jeszcze ważniejsze. W strefie wojenną muszą także udać się kobiety!”

Nasze racje żywności musimy skrócić i uczynić wszystko dla ich równomiernego rozdania. Jestem przekonany, że w zupełności sprawę wygramy, jeżeli użyjemy całej siły, jaką rozporządzamy.

Armie niemieckie, uwolnione obecnie na Wschodzie, są teraz w drodze na Zachód. Tam gromadzą się teraz zwaly chmur, groźniejsze niż kiedykolwiek przedtem. Po walkach, które stoczyliśmy już na Zachodzie, linia nasza pozostała niezłamana, obecnie jesteśmy zaś jeszcze lepiej przygotowani.

Powrót z Rosji.

W dniu 14-ym b. m. do gmachu wiedeńskiej Izby deputowanych przybyli dwaj posłowie: Brejter i Malik, którzy, jak wiadomo, internowani byli w Rosji.

Posła Brejtera rosyjanie „wywieźli” w czasie usuwania się z Lwowa. Jako „niezależny” socjalista zyskał on sobie uwanie rządu bolszewickiego i pozwolenie na powrót do Lwowa.

Przybyłych serdecznie powitali koledzy parlamentarni, poczem potoczyła się gawęda o przeżytych chwilach, oraz o stosunkach obecnych w Rosji.

Represje prasowe w Rosji.

Nietylko w Moskwie, lecz i w Petersburgu stosowane są represje wobec prasy rosyjskiej. Wszelkie wiadomości kontroluje głośno na bruku warszawskim Sobelsohn - Radek, obecny dyrektor Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Wiadomości rozsyłane przez tę agencję, aczkolwiek sprzeczne z istotnym stanem rzeczy, a nieraz wręcz fałszowane, prasa rosyjska jest zmuszona przedkładać. Pisma radzą sobie w ten sposób, że pod depeszami zamieszczają notatkę „za prawdziwość nie ręczymy — podajemy na odpowiedzialność Agencji Petersburskiej”.

Przegląd prasy warszawskiej.

„Gazeta Poranna 2 grosze” (18 stycznia). „Walka z drożyzną czy popieranie jej?”

„Wydział zaopatrywania ogłosił świeżo, że w najbliższym czasie przysąpi do sprzedaży za kartami drzewa opałowego, w cenie po 2 marki za pud. Ponieważ obecnie w składach prywatnych cena drzewa wynosi 1.40—1.60 mk. za pud, a po rozpoczęciu sprzedaży drzewa w składach miejskich sprzedawcy prywatni niewątpliwie „dostosują się do ceny wydziału — budzi się pytanie, w jakim celu wydział rozpoczyna sprzedaż drzewa po 2 marki za pud?”

„Głos” (18 stycznia). „Rola wojska w budowie państwa”.

„Niebezpieczeństwo może grozić nietylko z zewnątrz, ale i z wewnątrz. Państwa budowa może być zdruzgotana ciosami wrogów lub rozsadzona wewnętrznymi wybuchami. Wojsko i przed tem drugim niebezpieczeństwem musi kraj osłaniać, nie jest to jednak jego rola normalna i nie jest jego powołanie. Posługiwanie się siłą zbrojną dla utrzymania ładu wewnętrznego, świadczy bądź o słabości rządu, bądź o rozkładzie i rozprężeniu w narodzie. Organami przymusu dla praw obowiązujących są policja i żandarmerja. Na straży prawa stać winni wszyscy obywatele wolnego narodu, gdyż poszanowanie prawa jest rękojmią wolności i godności obywatelskiej, tam, gdzie każdy ma udział w stanowieniu praw. Gwałcenie prawa jest występkiem wobec społeczeństwa, bez względu na to, czy dopuszcza się go przemoc z góry, czy przemoc z dołu...”

„Kurjer Polski” (18 stycznia). „Wiejskie nastroje” (J. Kalina):

„Myśl ludowa błąka się dziś po manowcach. Nie wie, dokąd się zwrócić. Nie wie, o co się zahaczyć. Nie może dotąd znaleźć stalego punktu oparcia. Siły okupacyjne nie są dla chłopów autorytetem. Traktują je jako czasowe prowizorium, które prędzej czy później skończy się musi.”

Stosunek do polskich ośrodków państwowych jest dobry, marzyliści, życzliwy. Jest to taki sam uczuciowy stosunek, jaki się ma do blednej sieroty, pozbawionej własnego dachu nóg i błąkającej się po obcych ludziach. „Dobre jest to polskie państwo i polski rząd — powiada chłop, — ale cóż, kiedy on nie ma żadnej siły, nie może nikogo od niego zmusić, nie może niczego nakazać, więc tylko chodzi po prozorem”. Dla chłopów rozpoczyna się państwo dopiero tam, gdzie się zaczyna, na siłę, przymus, nakaz. Bez tych pierwiastków państwa dla niego nie ma.

Wskutek takiego pojęcia o państwie chłop się zdecydowanymi zwolennikami własnego wojska, opartego na przymusowym poborze. Nie pał się oni zbyt do tego wojska, bo wiedzą, że trzeba będzie oddać swoich synów i braci. Ale jak trzeba będzie i każe — to do wojska pójdą.”

„Polak Katolik” (17 stycznia). „Publiczna tajemnica”. (St. B.).

„Mówią, że wybuchło nagle bezrobocie w naszej stolicy, nie wybuchło jak to bywa zazwyczaj, na skutek warunków wyłącznie ekonomicznych. Ze ma ono polityczny podkład.

I że nie bez wpływu na nie, jest ręka, z zewnątrz naszego kraju ku nam wyciągnięta.

Ta sama, która po upadku caratu w Rosji obalila dwa rewolucyjne rządy, przedstawiając im krainowo komunistyczny.

Tak mówią.

Czy to prawda, kto to wie, ale jeżeli tak jest, powinniśmy zmobilizować nasze duchowe siły, by się zabezpieczyć od zarazy idejowej do nas z dzisiejszej Rosji...”

Nasza prowincja.

Płock.

Zamykając bilans działalności społeczno-kulturalnej i oświatowej miasta Płocka za rok ubiegły, z zadowoleniem stwierdzić można, że nietylko nie pozostał on w tyle za innymi miastami, lecz nawet pod wieloma względami przeszedł je.

Zaczynając od spraw miejskich.

Na początku r. ub. miejsce Rady miejskiej z nominacji zajęła Rada z wyborów. W skład Rady weszło 18 polaków i 8 żydów. Przewodniczącym został mecenas Baliński; I burmistrz i jego zastępca (z nominacji generał - gubernatorstwa warszawskiego) pozostali do tej chwili, dopóki Rada nie wyznaczyła na ich miejsce polaków.

Pierwszym burmistrzem jest obecnie dr. Aleksander Macieszy, znany działacz - członek Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego, 2-gim — adwokat Władysław Olszański.

Tak zreorganizowana Rada i zarząd miejski przystąpił energicznie do reformowania gospodarki miejskiej. Przedewszystkiem postarano się o zmianę policji na milicję obywatelską, przyczem z Warszawy sprowadzono instruktora w osobie komisarza milicji, p. Karola Bauera i przodownika p. Dobrowolskiego. Pierwszy został jej naczelnikiem.

Wiele kłopotów, zwłaszcza z braku funduszy, sprawiała apropracja miasta, niesienie pomocy biednym i t. p. Mimo to dano sobie radę.

Celem polepszenia zdrowotności miasta, zakupiono gmach pod szpital dla chorych zakaznych, skanalizowano kilka ulic i t. d.

Nie zapomniano też o krzepieniu ducha narodowego, organizując uroczyste obchody, jak 3 maja, 100-lecie zjazdu i t. p.; z okazji tego ostatniego, przemianowano ulicę Warszawską na Kościuszkę.

Szkolnictwo rozwija się świetnie. Oprócz kilku nowo uruchomionych szkół elementarnych, w ciągu roku urządzono szereg kursów wieczornych. Nierownictwo szkół w Płocku i okolicy objął p. Adam Grabowski, inspektor okręgowy. Czynne tu są dwa polskie gimnazja męskie, dwa żeńskie, szkoła realna żyd. z językiem wykładowym polskim, seminarjum nauczycielskie i seminarjum duchowne.

Oprócz powyższych, istnieje wiele szkół prywatnych, wieczorna trzylasowa szkoła handlowa i wieczorna szkoła rzemieślnicza.

Na niwie pracy umysłowej przoduje Płockie Tow. Naukowe, posiadające cenną bibliotekę, liczącą około 40,000 tomów.

Staraniem Tow., a zwłaszcza prezesa dra Aleksandra Macieszy i pp. Rudzikich, z okazji obchodu 100-lecia Kościuszkowskiego, urządzono wystawę Kościuszkowską, która cieszyła się znacznym powodzeniem.

Z instytucji dobroczynnych pierwsze miejsce zajmują: Rada Opiekuńcza, utworzona w lutym 1915 r. i Tow. Dobroczynności dla chrześcijan. Rada Opiekuńcza utrzymuje trzy tanie sklepy, skład materiałów opałowych, skład ziemniaków, tabor konny.

Wydział opieki nad dziećmi zarządza taną kuchnią, założoną przez Komitet Poznański. Wydziałem opieki nad jędnami, Sekcją pośredniczącej pracy, Wydziałem handlowym, nowo założoną Sekcją opieki nad tubożalą inteligencją i innemi.

Tow. Dobroczynności dla chrześcijan utrzymuje: Przysługę dla starców, ochronkę dla dzieci, sąg pracy, przysługę dla chłopców, kuchnię współdzielczą i t. d. Przy Tow. istnieją: Komitet polonijny, Komitet wysyłania dzieci na kolonie letnie i t. p.

Ze stow. i związków w r. ub. poważną działalność, między innemi, wykazało Stow. Robotników chrześcijańskich, przy którym istnieje Klub dla członków, Sekcja dramatyczna i t. p. W przebudowanej w roku ubiegłym sali nieomal każdej niedzieli i święta odbywają się podwieczorki, przedstawienia lub odczyty.

Harcerstwo polskie, którego prezesem jest prof. tutejszego gimnazjum p. Zygmunt Maciejowski rozwija się bardzo pomyślnie i zyskuje coraz nowych zwolenników.

Ze związków zawodowych pierwsze miejsce zajmuje związek zawodowy robotników przemysłu metalurgicznego, posiadający Kursy samokształcenia, własną piekarnię i t. p.

Przy związku pracowni igły istnieją również kursy kroju i kursy dla szwaczek. Wydział opieki nad dziećmi przy związku katolickim, którego prezesem jest kanonik X. Trojanowski, w r. ub. obchodził dziesięciolecie.

Straż ogniowa, której komendantem jest p. Duna Wolski rozwijała się pomyślnie i staraniem jej, założono kilka nowych drużyn strażackich w okolicy.

W końcu roku ubiegłego utworzył się komitet wydziałki dla żołnierzy polskich. Staraniem komitetu, na którego czele stała hr. Łosiowa, wysłano na front besarabski 5 dużych pak dla 303 żołnierzy polskich — płoczan i 5 oficerów.

Utworzył się również komitet kwesty Kościuszkowskiej na rzecz dzieci stoł. m. Warszawy i najbliższych miast Królestwa.

Polski sąd okręgowy z czasowego lokalu przeniesiony ostatnio do dawnego gmachu rosyjskiego sądu okręgowego. Przewodniczącym sądu pozostał p. Święciecki.

Poważniejszych wypadków, jak morderstw, rabunków i t. p. w r. ub. niemal nie notowano.

G. E.

Z Włodawskiego. W polskiej wsi Siedlcejskiej koło Uhruska w pow. Włodawskim, założona została szkoła ukraińska, do której zwabiono około 50 dzieci.

Z Siedlec. Z Siedlec piszą do „J. W.”, że w realnym mieszkaniu zaplany ludzi do tymczasowych robót przymusowych, rabin miejscowy wystarał się u pierwszego burmistrza o to, że milicja nie zapala słuchaczów krasów rabinicznych w świątynie.

ŁÓDŹ.

Królewsko-polski sąd okręgowy w r. 1917

III.

Wydział rejestracyjny.

Jest to nowo utworzony wydział, który przejął znaczną część pracy sądu cywilnego. Znaczenie tego wydziału dla miasta, posiadającego w takim stopniu rozwinięty handel, jak Łódź, nie da się wprost dostatecznie zaakcentować. Kwestie, podlegające jego kompetencji, należą do najżywniejszych w świecie kupieckim, a nawet między ludźmi prywatnymi.

Praca tego wydziału idzie w dwóch kierunkach: rejestracja i sprawy niesporne.

Co się tyczy rejestracji, to ma ona dla wszystkich handlujących nadzwyczajne znaczenie. Rejestr firmowy, tutaj prowadzony, jest rodzajem urzędu hipotecznego wszelkich przedsiębiorstw handlowych. W kancelarii sądu w godzinach biurowych każdy człowiek może rozstrzygnąć się dokładnie w warunkach egzystencji interesującej go firmy.

Sam rejestr firmowy składa się z dwóch działów: 1) dział A, w którym zapisane są pojedyncze firmy, spółki firmowe i komandytowe i 2) dział B, dla towarzystw akcyjnych. W rejestrze A znajdziemy rubryki, mówiące o nazwie firmy, o jej siedzibie, jako miejsce podawania skarg sądowych, o nazwisku właściciela i o jego stosunkach prawnych. W ostatniej z wymienionych rubryk zapisane są umowy przedślubne, prokura i t. d. W rejestrze B figurują rubryki: nazwa firmy i siedziba, przedmiot przedsiębiorstwa, kapitał zakładowy, zarząd, wspólnicy, odpowiedzialni osobiście kierownicy, likwidatorzy, prokura, kontrakt spółki lub ustawa, uprawnienie do zastępowania; wreszcie rubryka obejmująca wszelkie zmiany, zachodzące w życiu towarzystwa, jak rozwiązanie, upadłość, wygaśnięcie firmy i t. d. Już same tytuły rubryk wskazują, jaką olbrzymią wartość mają informacje, których tutaj zasięgnąć mogą wierzyciele, dłużnicy, względnie wogóle zainteresowani. Stojąc na straży zasady, że wszystkie firmy powinny być zarejestrowane, sąd sam wzywa handlujących, aby wnieśli swe przedsiębiorstwa do odpowiednich rejestrów. Statystyka wykazuje, że ogółem od 16 marca r. u. t. j. od dnia rozpoczęcia pracy w tym wydziale jeszcze przez sąd niemiecki, aż do 1 stycznia r. b. wniesiono do rejestru A 687 firm, a do rejestru B 24 akcyjne towarzystwa. Z tego sąd niemiecki, który pracował aż do 1 września r. u. wnosił do rejestru A 346 firm, a do rejestru B 13 firm. Sąd polski zarejestrował 341 firm pojedynczych i spółek, a 11 tow. akcyjnych. Ciekawym jest tutaj fakt, że do rejestracji pociągnięto ogółem 1108 przedsiębiorstw działu A i 50 działu B. Okazuje się więc, że tylko 60—60% firm posłuchało wezwania. Co się tyczy firm pojedynczych i spółek, to objaw ten wyłomaczyć należy lekko naszym kupców przed zdradzeniem tajemnic firmowych. U towarzystw akcyjnych przyczyna ta oczywiście nie gra roli. Ale tutaj prawo wymaga, aby wszyscy członkowie zarządu byli obecni w miejscowości, gdzie się rejestr znajduje, podczas wnoszenia przedsiębiorstwa do takowego. Należy w tem miejscu zwrócić uwagę firmom pojedynczym, że czas już wielki zerwać ze starym przesądem „zachowania tajemnicy“ i zwrócić się na drogę umiarkowania i uzdrowienia stosunków handlowych, do czego rejestr firmowy przyczynia się w znacznym stopniu. Po dział firm w rejestrze A wykazuje 75% firm pojedynczych i 25% firm spółkowych, z czego jedynie kilka spółek komandytowych.

Poza rejestracją wydział ten przejął, jak już zaznaczyliśmy, t. zw. sprawy niesporne. Są to wszelkiego rodzaju sprawy, w których istota jest oczywista i normalnie nie może być przedmiotem sporu między stronami, a jednak jest przewidziana w artykułach kodeksu cywilnego i handlowego. Przedewszystkiem należy się tutaj zatrzymać nad sprawami o nadanie klauzuli egzekucyjnej. Już w końcu 1918 roku została ta nowa norma prawna wprowadzona, ale jest ona mało znana i jedynie temu przypisać należy niewielkie jej rozpowszechnienie. Wiadomo wszystkim, że dawniej weksel niezapłacony wnosilo się do sądu i po rozprawie uzyskiwało się wyrok na wystawcę i zaskarżonych żyrantów. Wyrok ten oddać należało komornikowi do egzekucji.

Nowa norma prawna upraszcza tę procedurę do minimum. Posiadek wekslu udaje się do kancelarii sądu rejestracyjnego i tutaj otrzymuje natychmiast prawomocny wyrok na wystawcę i wszystkich żyrantów. Wyrok ten zostaje przyklejony do blankietu wekslowego. Z tym wyrokiem udaje się człowiek do komornika. Ten ostatni wzywa dłużnika, aby w ciągu trzech dni zapłacił zawyrokowaną sumę. Jeśli wezwanie pozostaje bez skutku, to zostają mu opieczelowane ruchomości i nieruchomości i wyznaczony dzień licytacji. Jeżeli dłużnik na skutek wezwania zapłacił żadaną sumę, to zostaje ona wręczona wierzycielowi po 7 dniach, gdyż taki okres czasu posiada dłużnik dla podania opozycji. Weksel, kwalifikujący się do tej skróconej procedury, musi jedynie być protestowanym i wystawca mieszkać musi w okręgu, który należy do danego sądu rejestracyjnego. Trzeba pamiętać, że w sądzie handlowym odpadają wszyscy żyranci, którzy nie mieszkają np. w Łodzi, t. j. ci, którym nie doręczono awizacji. Tymczasem klauzula egzekucyjna głosi na wszystkich żyrantów, nawet tych, którzy są chwilowo nieobecni. — Poza tem koszt w sądzie handlowym wynosi 2 procent od sumy i koszt wezwania stron. Tymczasem w sądzie rejestracyjnym koszt wynosi jedynie 1 procent sumy. Jest to więc norma, zasługująca ze wszelkich pól na uwagę sfer kupieckich. Należy tutaj zauważyć, że sąd rejestracyjny, jako wydział sądu okręgowego, nadaje klauzulę egzekucyjną jedynie weksłom od 1000 marek wartości. Dla mniejszych weksli takie same klauzule wydają odpowiednie sądy pokoju. Wobec tego, że przy klauzuli egzekucyjnej, komornik zawiadamia najpierw dłużnika i daje mu 3 dni czasu, to norma ta jest niewygodna w tych wypadkach, w których wierzyciel obawia się, że dłużnik ukryje swój, kwalifikujący się do obłożenia aresztem, majątek. Jeżeli jednak zwrócić uwagę, że nawet przy robieniu tymczasowego zajęcia, czego klauzula egzekucyjna nie zawiera, dłużnik dowiaduje się o tem dosyć wcześnie, aby uprzątnąć majątek, to jest widocznym, że ta ujemna strona klauzuli ma przeważnie znaczenie teoretyczne. Takie same klauzule egzekucyjne istnieją na sumy hipoteczne i procenty od nich. Przedstawicieli wtedy należy jedynie kopie umowy rejestralnej i wyciąg odpowiedni z ksiąg hipotecznych.

Pozatem w atrybucjach tego wydziału leżą sprawy o zrzeczenie się spadku, wywieszenie umów przedślubnych (aktów intercyzy), wywieszenie umów spółkowych. Na zasadzie § 67 kodeksu handlowego każdy rejent powinien przysłać do sądu rejestracyjnego w ciągu miesiąca od dnia spisania każdej umowy przedślubnej, zawartą między handlującymi. Sąd wywiesza wówczas w swym gmachu odpowiednią kopię, która wystawiona jest na widok publiczny w ciągu 1 roku. Z drugiej strony wyciągi zawartego aktu spółkowego winni właściciele spółki przysłać do sądu do wywieszenia. Sporządzona w sądzie kopia wisi na widoku publicznym w ciągu 8 miesięcy. I te dwie ostatnie normy mają na celu zabezpieczenie praw osób trzecich, szczególnie wierzycieli, przez podawanie do ich wiadomości zasadniczych fundamentów, na których stoją pojedyncze przedsiębiorstwa handlowe.

Na zakończenie garść cyfr ilustrująca działalność drugiej galezi sądu rejestracyjnego, instytucji, która, bez wątpienia rozwinie się w naszym mieście do olbrzymich rozmiarów. W listopadzie r. u. sporządzono klauzulę egzekucyjną 34, załatwiono 9 zrzeczeń się spadków i 3 przyjęcia spadków, a wywieszono 15 umów przedślubnych i 10 umów spółkowych. W m. c. u. grudnia r. u. klauzulę egzekucyjną wydano 23, załatwiono 3 zrzeczenia się spadków, wywieszono 25 umów przedślubnych i 2 umowy spółkowe.

Ze nasze miasto pomalą zaczyna rozumieć wartość sądu rejestracyjnego do wodzi gwałtownie się zwiększająca ilość spraw, które wpłynęły; podczas, kiedy w m. c. listopadzie wpłynęły 63 podania o rejestrację i 69 podań innego rodzaju, to w grudniu wpłynęło 209 podań o rejestrację i około 60 podań w innych sprawach.

(D. c. n.)

Was.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dn. 23 stycznia, o godz. 6 popoł. Porządek dzienny obejmuje: I. Komunikaty. II. Wnioski: 1) radnych Holenderskiego i d-ra Rosenzweiga w sprawie dostawy taniego obuwia; 2) wniosek magistratu w sprawie zatwierdzenia statutu urzędu kontroli miar i wag; III. Interpelacje: 1) w sprawie niepomiernej podwyższenia ceny papierosów; 2) w sprawie ograniczenia spożycia

kartofli, kaszy i t. p. produktów spożywczych, jako też zapewnienia miastu odpowiedniej ilości maki pszennej i tuszczów, oraz przyznania magistratowi pozostałych z rekwizycji skór; 3) w sprawie zarekwirowania materiałów dla oświetlenia, oraz wyłączenia ich ze sprzedaży; 4) w sprawie niewykonania przez magistrat uchwały Rady Miejskiej z dnia 25 czerwca 1917 roku, dotyczącej wypłacenia nauczycielom różnicy strat na kursie; 5) w sprawie zmniejszenia racji żywności; 6) w sprawie omijania przez kancelarię centralną umieszczania ogłoszeń w prasie żydowskiej. IV. Referaty komisji do spraw ocólnych w sprawie: 1) memoriału Tow. przem. Król. Polskiego w kwestji zamknięcia browarów w okupacji niemieckiej; 2) podania tanich herbaciarni przy Stow. ośw. rob. „Światło“ w kwestji urządzenia stacji ogrzewalnych i świetlic we wszystkich herbaciarniach robotniczych i społecznych; 3) wniosku radnego Gralak w kwestji korzystania przez Stow. spożywcze z kredytu krótkoterminowego w delegacji zaprowiantowania miasta; 4) wniosku radnego Gralak w kwestji zakazu sprzedaży artykułów spożywczych ze składnicy miejskiej osobom, lub przedsiębiorstwom prywatnym; 5) wniosku radnego Gralak w kwestji uzupełnienia składu delegacji zaprowiantowania miasta przez przedstawicieli grup kooperatyw; 6) wniosku radnego Rzewskiego w kwestji prania i suszenia brudnej bielizny ludności biednej w kamerach dezynfekcyjnych.

Osobiste.

Przewodniczący Rady Miejskiej inż. Tadeusz Sulowski wyjechał na tydzień z Łodzi.

Statystyka ludności.

Od trzech tygodni uczątki rozdawnictwa kart komitetu rozdawnictwa i maki zajęte są przeprowadzaniem statystyki ludności m. Łodzi. Praca ta polega na tem, że z początku rozdane były ludności kwestionariusze do wypełnienia, które w obecnym okresie rozdawnictwa kart w czasie od 14 do 22 b. m. włącznie, muszą być zwrócone.

Jeżeli ktośkolwiek nie zwróci kwestionariusza, wydawanie kart zostaje mu wstrzymane, lecz naogół uczątki rzadko uciekają się do tego rodzaju represji, gdyż ludność karnie zwraca wypełnione kwestionariusze.

Dzisiaj też można już stwierdzić, że wyniki ankiety będą nadspodziewanie dobre i dadzą świeżo powstałemu wydziałowi statystycznemu przy magistracie bardzo wyczerpujący i ważki materiał statystyczny.

Z koła kuratorów polskich szkół miejskich.

W piątek odbyło się w lokalu wydziału szkolnictwa posiedzenie kuratorów polskich miejskich pod przewodnictwem prezesa koła p. Leona Koźmińskiego. Poświęcone ono było przeważnie sprawie zaopatrzenia biednych dzieci szkół miejskich w obuwie. Z sumy 40,000 marek, asygnowanej przez zarząd miejski przed Nowym Rokiem na zakup trzewi, zaspojkowano tylko pewną część biednych dzieci, nie posiadających prócz obuwia, również i odzieży, wskutek czego dzieci te nie mogli uczęszczać do szkoły. Z sumy 4,000 mk. pozostało jeszcze 3,000 mk. Za sumę ta postanowiono kupić około 800 par trzewi, do zakupu tego uproszono kuratorów pp. Hadriana, Gutmana i Hopena. Dla dzieci szkół polskich wyznaczono około 300 par trzewi, które rozdzielone być mają pomiędzy dzieci, uczęszczające do szkół, położonych na krańcach miasta. Następnie postanowiono użyć również na zakup około 40 par trzewi i sumę 200 rubli, zapisaną na rzecz kuratorium polskiego przez spadkobierców zmarłej pani Konstadt. Postanowiono następnie prosić p. Hirsza, aby wystąpił się dla szkół o odpadki barachnu, które użyte być mają do robót ręcznych. Następne posiedzenie kuratorów polskich szkół miejskich odbędzie się w piątek, 8 lutego, w lokalu wydziału szkolnictwa przy ulicy Średniej № 14 (oficyna, 2-ie piętro).

Frekwencja w szkołach.

Frekwencja w szkołach miejskich elementarnych przedstawia się w dniu 1 stycznia 1918 r. jak następuje: do 40 szkół niemieckich z 127 oddziałami uczęszczało 5629 dzieci, do 66 polskich z 68 oddziałami 12137 dzieci i do 38 szkół żydowskich 8009 dzieci. Razem do wszystkich szkół tych uczęszczało 25775 dzieci.

Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

Wczoraj w pomieszczeniu własnym przy ul. A drzeja 4 odbyło się pod przewodnictwem p. Papisa d. ugie z kolei zebranie nauczycieli szkół początkowych. W kwestji przylągnięcia się do zrzeszenia nauczycielstwa polskiego.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, przewodniczący p. zedstawili zebranych dezyderaty, opracowane przez wybraną ad hoc komisję, która zdecydowała, iż wedle jej zdania, niezależnie od istniejącego obecnie w Łodzi Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, należy utworzyć oddział zrzeszenia naucz. polskiego.

W dyskusji, jaka następnie wywiązała się na tle rozpatrzenia tarć, które mogą zająć pomiędzy dotąd istniejącym Stowarzyszeniem i tworzącym się oddziałem Z. N. P. zabierali głos liczni mówcy.

W rezultacie zebrania przyszli do wniosku, iż niemożliwym jest tworzenie drugiego zrzeszenia i dla tego należałoby istniejące obecnie Stowarzyszenie nauczycieli chrześcijan przemianować na oddział zrzeszenia.

Pan Puto postawił wniosek, aby wypracowane w omawianej sprawie dezyderaty przelać do głównego zarządu zrzeszenia i prosić tenże zarząd o wskazanie delegata, z którym komisja miałaby możliwość omówienia szczegółów przystąpienia do zrzeszenia i sposobów przemianowania, lub też likwidacji dotychczasowej instytucji.

Wniosek ten przyjęto i przekazano komisji do spełnienia, poczem obrady odroczone do przyszłego tygodnia.

Łódzki chór oratoryjny.

W ciągu ubiegłej zimy utworzono w Łodzi chór, którego członkowie postawili sobie za zadanie zaznajomić publiczność z pierwszorzędniemi dziełami muzyki oratoryjno-kościelnej.

Mysł utworzenia chóru oratoryjnego powziął p. Fryderyk Tausig, uzdolniony kapelmistrz z Mannheimu i Pragi. Zorganizowany przez niego chór już po 8-ch miesiącach wystawił wspaniałe oratorium Rossiniego „Stabat Mater“.

W roku bieżącym chór oratoryjny znów zapozna publiczność z jednym z pierwszorzędnych dzieł sztuki, Mszą Esdur Fr. Schuberta, która będzie odśpiewana po 4-cie.

Zapisy, chcących należeć do chóru, przyjmują księżnia Gebethnera i Wolffa, Piotrkowska 87. Pożądaniem jest jaknajbardziej uskutecznić zapisów, aby rozpoczęte próby mogły być bez przeszkód poprowadzone.

Schronisko dla bezdomnych dzieci.

W dniu 1-ym marca zostanie otwarte nowe schronisko dla biednych dzieci żydowskich. Pieczę nad schroniskiem tem roztoczy specjalny komitet, powołany przez gminę starozakonnych, która też na pierwsze potrzeby nowego zakładu wyasygnowała z funduszy swych 30,000 marek. W skład komitetu wchodzi: panie — Józefowa Rozenblattowa, Stefanowa i Henrykowa Barcińska, Pawłowa Hertzowa, Simonowa Konowa, d-rwa Józefowa Sachsowa, Hermanowa Freidenbergowa, Stanisława Gutmanowa, inż. Berlinerblanowa, oraz panowie mecenas Bertold Ginsberg, inż. Emil Hirsberg, Józef Rozenblatt, Stanisław Gutman, Maksymilian Szyffer i Leopold Maybaum. Z ramienia zarządu gminy do komitetu wchodzi pp. Ludwik Hirsberg i Józef Monic.

Kąpiele dla dzieci szkolnych.

Wydział szkolnictwa policji kierownikom miejskich szkół elementarnych prowadzi listy tych dzieci, które nie przybyły do kąpiel i listy te przysyła każdorazowo do wydziału szkolnictwa.

Organizowanie się nacjonalistów żydowskich.

Jak donosi wczorajszy „Łódzki Tageblatt“, władza nadzorcza zatwierdziła w tych dniach statut „Klubu żydowskiego“, którego celem jest zjednoczenie żydów, zamieszkujących Łódź i okolice, pod względem religijnym, narodowym, kulturalnym i ekonomicznym.

Założycielami klubu są znani działacze żydowsko-nacjonalistyczni, pp. dr. Braude, Iwank Mendel Krasucki, radni M. Helman, S. Samet i dr. Rozenblatt.

Koncert Adasia Frydmana.

Dnia 26-go b. m. w Sali Koncertowej wystąpi z własnym koncertem Adas Frydman, młody skrzypek-wirtuoz. Jego gra, która w roku zeszłym spotkała się już w Łodzi z gorącym przyjęciem ze strony publiczności i prasy, jest istotnie, jak na wiek chłopca, niezwykła. Mały Adas nie jest już „cudownym dzieckiem“, lecz młodym artystą, ślicznie zaowładniającym się na przyszłość. Koncert jego zatem jest ze wszelkich miar godnym uwagi.

Z sali koncertowej.

Występ Rity Sacchetto i jej uczenie.

Gorące ukochanie sztuki, piękna, zdrowia, połączone z pomyślnością, stało się u Daleroza źródłem zapoczątkowania metody, zmierzającej ku osiągnięciu ideałów powyższych.

Wszystkie ćwiczenia muzyki lub, wyrażając się ściślej, stają się wyrazem rytmu muzycznego i uposażaniem muzyki, oczywiście w miarę fantazji. W gimnastyce ry-

tmicznej biorą udział wszelkie układy mięśniowe, przez co potęguje się ich sprawność, a wyostrzenie najsubtelniejszych rytmów i wyrażanie ich ruchami ciała jest podstawą metody Darlecoz'a oraz „klasycznego” tańca, prawdopodobnie tak zwanego dla odróżnienia go od zwykłego tańca baletowego, produkowanego w różnych kabaretach i dawniejszych operach.

Reforma dzisiejszego „tańcowania” i wskrzeszenie tańca, uprawianego niegdyś w klasycznej Grecji, ewolucyjnie wzięwszy, jest koniecznością w sferze twórczości estetycznej. Tańcie wraca tu w dziedzinie sztuki plastycznej i otwiera nową epokę prostego piękna. I oż dziwne, że zespół sprawności fizycznej, umiejętności panowania ducha nad ciałem ze zrozumieniem i odczuciem linii i rytmu muzycznego może uczynić człowieka pięknym, jeżeli w dodatku natura uposaży go tak hojnie w piękne kształty jak to uczyniła z p. Rity Sacchetto. Pływającymi, niewiomeńmi miękkimi ruchami ramion rozgarnia grające powietrze — chwilami niewiadomo zupełnie, czy muzyka jest sama, czy też to przestrzeń, roztrącona jej zwiewnym ciałem, rozplywa się w melodyjne kola. Cudowna asocjacja formy, dźwięków i barwy — zaczarowanie ekranu — oto produkcje p. Rity Sacchetto, która bądź sama, bądź wspólnie z rozkoszną Silvą Mann lub Edith Marją, wysnuwała cały szereg zmiennych obrazów. Kulminacyjnym punktem był „Taniec andaluzyjski” Rubinstein’a i „Kaprals hiszpański” Moszkowskiego, w których piękna tancerka okazała się mistrzynią we władaniu kastanietami i dała folę swemu temperamentowi, który rozbroił najbardziej opornych i „zblazowanych” widzów.

Jak dalece ważną rolę odgrywa w tego rodzaju produkcjach strona muzyczna, zbyt rzadko chybą byłoby się rozdzielić. Pani Bromberg-Aszkaszy okazała się bardzo uzdolnioną pianistką w towarzyszeniu do wszystkich obrazów tanecznych. Konieczność jednak naginania czystej muzyki do tańca, choć „klasycznego”, wytworzyć musiała manierę, która niekorzystnie odbiła się w występie jej solowym i to zarówno pod względem interpretowania utworów, jak i zaniedbania technicznego.

F. Hal.

Napady bandyckie.

W Zgierzcu.

Ubiegłej nocy trzech zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania kupca Noego Boasa przy ul. Długiej 32 i zapaliwszy światło elektryczne, poczęło płać w mieszkaniu. Boas obudził się i usiłował złoczyńców spłoszyć. Ci jednak obezwładnili go, zagroziili rewolwerami i zażądali wydania pieniędzy. Przestraszony Boas wskazał bandytom miejsce, gdzie przechowywał pieniądze. Złoczyńcy znaleźli tam 500 marek, lecz nie zadowoleni tą sumą, poczęli czynić dalsze poszukiwania i znaleźli jeszcze 2150 rubli, pierścionek brylantowy i zamek karakulowy. Zrabowawszy te przedmioty i pieniądze bandyci zbiegli bezkarnie.

Pod Łaskiem.

W ubiegły czwartek około 11 wieczorem na dom właściciela ziemskiego Wojczaka we wsi Rajków, gminy Zapolić, dokonano napadu. Pięciu uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania, a nie ostrzyżawszy natchmiast pieniędzy, zrabowali ciężką żonę p. Wojczaka kulami rewolwerowymi. Spłodrowawszy mieszkanie bandyci zrabowali 270 rb., futra i in. wartościowe rzeczy, poczem zbiegli.

Z sądów.

Śmiertelna katastrofa.

Przed król. polskim sądem okręgowym stanął motorniczy miejskiej kolei elektrycznej, 40-letni Franciszek Ptak z m. Sulejowa. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w dniu 13 września 1916 r. o godz. 3 wcz. przez lekkomyślne kierowanie pocągami w omianej koleji spowodował śmierć 4-letniego mężczyzny. Prowadził on pocąg Nr. 5 linii Północnej Główny Rynek i zjechał już do remizy. Ruszywszy z przystanku, zjeżdżającego się prz. ul. Długiej Nr. 1, oskarżony rozwinął maksymalną szybkość, śpiesząc się do remizy. Nawrost domu Nr. 9 sześć torem 46-letni Mendel Herszman. Widząc niebezpieczeństwo, przestraszył się i, zamiast zejść z szyn, zaczął krzyżować, machać ręką i wołać „halt”. W odległości 5-6 kroków od przechoźnia, motorniczy zaczął energicznie hamować, lecz było już za późno. Nieszczęśliwy Herszman wpadł pod wagon i poniósł śmierć wskutek zgniecia potylicy.

Oskarżony dopełnił czyn wysoce krytyczny, rozwijając, prz. zupełnej ciemności, zalegających ulic, tak wielką szybkość i nie zwracając należycie uwagi na ruch uliczny. Przestępstwo wymienione przewiduje § 464 kod. kar. Do sprawy zaważano 6 świadków i 2 ch. biegłych, w osobach pp. Kazimierza Rychtera i Wiesława Gerlicza.

Na wstępie obrońca oskarżonego prosi o odroczenie sprawy, celem przełuchania dalszych świadków, którzyświadczyli, że Herszman był zupełnie ślepy. Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi i oświadcza, że żona zabitego, która jest świadkiem, może dać odpowiednie wyjaśnienia. Sąd postanowił sprawę rozstrzygnąć Zora zmarłego zeznała, że maż jej słyszał zawsze dobrze i jedynie podczas niepogody mewał wisiak z ucha.

Dr. Dawid Rozenwaig zeznał, że widział z hakiem cz. zaiscie. Tramwaj szedł bardzo szybko. Uchylawszy krzyk, zbiegł na ulicę, ale skenstatował jedynie zgon.

Inni świadkowie nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Rzecznik w p. Richter, inżynier, oświadczył, że oskarżony nie mógł przedkierować, gdyż niedaleko znajdował się następny przystanek.

Drugi rzecznik w p. dyktor Gerlicz, zgadza się z opinią poprzednika.

Prokurator uważa, że oskarżony nie zachował należytej ostrożności, przyczynił się do śmierci człowieka, ojca rodziny, i powinien być skazany.

Obrońca prosi o zupełne uniewinnienie oskarżonego, twierdząc, że wina za wyrok całkowicie spada na nieboszczkę, który szedł torem tramwajowym i, pędzony z głuchotą, nie słyszał dzwonka alarmowego motorniczego.

Sąd przychylił się do wywodów obrony i uniewinnił oskarżonego Ptaka.

Z tragedji życiowych.

Dnia 9-go stycznia 1918 r. znaleziono ś. p. Tadeusza Witkowskiego martwego z przestrzeloną czaszką w krakowskim „Hotelu Drezdeńskim”.

O życiu jego i przyczynach śmierci pisaliśmy przed kilku dniami.

Jako dokument naszej żołnierskiej tragedji dusz, przytaczamy przerażający w swej prostocie i beznadziejności — list przedśmiertny ś. p. ppor. Witkowskiego, pisany do jednego z przyjaciół:

„Przebac, iż do pułku nie pojechałem. Jadę cokolwiek dalej, niż do pułku. Trudno, wojna człowieka doprowadziła do tego. Długo ci stanu psychicznego opisywać nie będę, gdyż jestem za bardzo zdenerwowany. Dowiesz się o tem z innych listów, no i znając mnie, nie zdziwisz się wcale. Gdybym był siedział w pułku dalej, byłoby to nie nastąpiło. Lecz tu w Krakowie, a szczególnie w Królestwie odczułem głęboko, na co człowiek jest narażony, nosząc mundur legionisty. Szczególnie jest to przykre dla królewskiego. Więcej nie mam siły do tego, ażeby za trudy i męki znosić obelgi jak „Beselerzyk” lub „zaprzaniec”. A z 95 proc. polaków walczyć trudno. Zdaje sobie zupełnie z tego sprawę, że jest to tchórzostwo z mej strony i brak odwagi. Lecz każdemu się tłumaczyć, dlatego przysięgałem, przedstawiać mu całą sprawę, to ponad siły człowieka. Pożegnaj odemnie kolegów wszystkich i znajomych i bądź szczęśliwy.

Tadeusz Witkowski ppor.”

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo). Wielka Kwatery Główna donosi 19 stycznia wieczorem:

W luku Ypres toczy się ożywiona działalność artylerji.

Z innych frontów nie doniesiono nic nowego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. (Urządowo) donoszą 10-go stycznia:

Jedną z naszych łodzi podwodnych pod dowództwem porucznika Dikmana zniszczyła ostatnie 6 uzbrojonych parowców o pojemności około 31000 ton registr. brutto.

Większość okrętów zbombardowano na morzu Irlandzkiem po części osoboniosych, po części zaś jadących pod silnie ubezpieczonymi eskortami. Wśród nich znajdował się parowiec wielkości 12000 ton, zbliżony do typu „Afrique”, należący do t. w. „White Star Line”.

Szeft sztabu admiralicji.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (Urządowo) donoszą dnia 19 stycznia:

Nic się nie wydarzyło.

Szeft sztabu generalnego.

Wszystkim tym, którzy tak licznie oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

b. p.

MAURYCEGO PRASZKIERA

a w szczególności kolegom, przedstawicielom Stowarz. wzajemn. pomocy pracown. handlowych, Towarz. opieki nad dziećmi rezerwistów i innych stowarzyszeń, d-rowsi Wulfsonowi za słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem, i za troskliwą, pełną oddania i poświęcenia opiekę lekarską, składają z głębi zboliałych serc „Bóg zapłać”

Żona, dzieci, rodzice, bracia, siostry i szwagrowie.

452-1

Możliwość wojny rosyjsko-rumuńskiej.

Sztokholm, 19 stycznia. (T. wł.) Lenin przyjął przedstawiciela dziennika „Prawda” i oświadczył mu, że należy liczyć się z możliwością wojny rosyjsko-rumuńskiej. Wojna będzie nieunikniona, jeżeli rząd rumuński w dalszym ciągu będzie się wzdragał w spełnieniu żądań pełnomocników ludowych.

Otwarcie konstytuacji.

Bern, 19 stycznia. (T. wł.) Doniesienie Petersburskiej agencji telegraficznej: Wezora o godz. 4 po południu w pałacu Taurydzkim przewodniczący komisji głównej rad robotniczych, żołnierskich i chłopskich, Swerolow, otworzył posiedzenie konstytuacji, odczytawszy oświadczenie komisji głównej.

Wybór przewodniczącego konstytuacji.

Petersburg 19 stycznia. (T. wł.) — Konstytuacja 244 głosami przeciwko 151, które padły na Spiridonowa, obrała Czernowa na tymczasowego przewodniczącego.

Dokoła rokowań w Brześciu Lit.

Berlin, 19 stycznia. (T. wł.) Według „Nordd. Allg. Zeitung”, pozasłużbowy minister bawarski v. Podewils został dziś przed południem przyjęty przez kancelarza Rzeszy, hr. Hertlinga i odbył z nim konferencję w kwestji zadań swych w Brześciu Litewskim. Hrabia v. Podewils wziął również udział w śniadaniu u kancelarza, na które, między innymi, byli również zaproszeni turecki minister finansów i bawarski ambasador, hr. Lerchenfeld.

Berlin, 19 stycznia. (T. wł.) „Nordd. Allg. Zeitung” pisze: Dyrektor wydziału handlowo-politycznego ministerjum spraw zewnętrznych, dr. Johannes, przybył z Brześcia Lit. do Berlina i został przyjęty przez kancelarza, w celu zreferowania dotychczasowego biegu rokowań handlowo-politycznych z Rosją, oraz przedłożenia nowych projektów co do dalszego ciągu pertraktacji tych. Prawdopodobnie dr. Johannes, który otrzymał od Brześcia zastępcę, będzie musiał zabawić w stolicy czas dłuższy, ponieważ nagromadzenie ważnych i pilnych spraw urzędowych czyni niezbędną jego osobistą współpracę, zaś rokowania w Brześciu Lit. przeciągają się dłużej, niż poprzednie przypuszczano.

Unieważnienie państwowych pożyczek rosyjskich.

Petersburg, 19 stycznia. (T. wł.) Doniesienie Agencji Petersburskiej: Rada pełnomocników ludowych w dn. 14 stycznia przyjęła projekt aktu z dn. 14 grudnia o unieważnieniu wszystkich rosyjskich pożyczek państwowych zewnętrznych i wewnętrznych. Kupon gruntu rzeszy pożyczek nie będzie już wypłacany. Również zostaną uznane za nieważne gwarancje państwowe dawnego rządu dla przedsiębiorstw i urządzeń wszelkiego rodzaju. Posiadacze pożyczki wewnętrznej na małe sumy, mniejsze, niż sto rubli, otrzymywać będą rentę publiczną w wysokości pobieranych dotychczas procentów. Kasy oszczędnościowe ukazały objęte nie zostaną. Ukaz powyższy będzie przedstawiony do zatwierdzenia komisji prawodawczej.

O księcia Bülowa.

Berlin, 19 stycznia. (T. wł.) „Nordd. Allg. Zeitung” pisze pod tytułem „Atak przeciwko księciu Bülowowi”:

„Jak słyszymy, atak wiedeńskiego „Freidenblattu” przeciwko księciu Bülowowi w sferach urzędowych jest całkowicie potępiany. O jakimkolwiek zamiarze ze strony ks. Bülowa czynienia trudności sekretarzowi stanu do spraw zagranicznych, albo też zajęcia stanowiska jego — tutaj nie jest wiadomem. Jeśli pogłoski takie rozpowszechniane są przed ludźmi, którzy postawili sobie za zadanie skompromitować w oczach opinii publicznej naszych rzeszyków w Brześciu Litewskim, bądź też przysparzać trudności ich trudnym obowiązkom, to ks. Bülow w każdym razie nie ma z tem nic wspólnego. Jest godnym pożałowania, że prasa państwa sprzymierzonego kwestję tę potraktowała w sposób, zbliżony do mieszaniny się w sprawy niemieckie. Zrozumiałem jest więc, że prasa niemiecka, bez względu na stanowisko swe względem osobistości politycznej ks. Bülowa, wypowiedziała się przeciwko takiemu stanowi rzeczy”.

W angielskiej izbie gmin.

Londyn, 19 stycznia. (T. wł.) Doniesienie Biura Reutersa. Izba gmin podjęła znowu obrady nad prawem wojskowem, które rozszerza pełnomocnictwa rządowi, dotyczące się powoływania do służby w armji i ludzi tych zawodów, które do tychczas były częściowo od tego zwolnione.

Sir Auckland Gedden, minister ds. spraw obywatelskiej służby ojczystej, wygłosił następujące przemówienie:

„Powód, dla którego rząd nie przyjął propozycji rozszerzenia obowiązku służby wojskowej i na Irlandję, jest ten, iż podczas wojny obecnej i tak na nieby nie zdążyła się ona. Jest niemożliwością, by przeprowadzenie środków, proponowanych przez rząd w celu uzyskania potrzebnych dla armji mężczyzn, odkładać jeszcze na tygodnie i miesiące. Byłoby głupiem zatem obowiązek służby wojskowej wprowadzić również i w Irlandję”.

Ponieważ podczas dalszej dyskusji jeden z deputowanych pragnął Lloyd George'owi zadać kilka pytań w kwestji liczebności armji, izba przeszła do posiedzenia tajnego.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej”.

Na internowanych legionistów.

W. K. 6 mk.

Na bezdomnych i głodnych.

Zamiast kwotów z okazji zaręczyn p. Idy Kligler z p. Bączkowskim, K. 5 mk.

Na ochronę im. Horty.

Z powodu zasłubin p. E. Lubickiej z p. Wolnuchem, i Złotowski 3 mk.

Na dom steryl (Północna 38).

Zamiast depozytu na służbę panny Ludmily Steinhauer z p. Jakóbem Lebowiczem, M. Boli-mowcy 3 mk.

Na „Odrodzenie”.

R. Endweiss w dniu urodzin składa 3 mk.

Na tanią kuchnię (Cegielniana 63).

Z okazji rocznicy subu pp. Markusostwa Rzekowicz, Izidorostwo Hairrecht 5 mk.

Mieszkanie umebrowane

składające się z 3, 4 pokoiów z kuchnią i wygodami posługiwane do wynajęcia. Blisko Piotrkowskiej. Oferty do admin. „Godziny” sub. „Mieszkanie”.

MADZIURDZIE NOWELKI.

Koalicja namiętnie kocha
czwórporozumienie.

Tragiczna śmierć sympatycznego redaktora „Dzwonka wieczornego”, wielkiej gazety politycznej — samobójczym spowodowana wystrzałem — połączona z śmiercią następną wstępującą w 50-tą wiosnę życia, ale zawsze młodej i zawsze zazdroznej redaktorowej, przez otrucie — wstrząsnęła całym miastem...

Wiedzano i mówiono w całym mieście o tem, że redaktor zamknął się w swojej sypialni, z której już nie wyszedł, po wyjściu na świat ostatniego numeru „Dzwonka”, w którym ukazała się depesza o następującym brzmieniu:

„Koalicja namiętnie kocha czwórpromierze i oczekuje nań dziś w Sztokholmie o godz. 8-ej wieczorem”.

Wózny redakcyjny słyszał przez drzwi, jak redaktor krzyknął: „Nie! tego wstydu nie przeżyję!” — poczem nastąpiły ostatnie przedśmiertne jęki, poprzedzone oczywiście wystrzałem.

Z historją otrucia redaktorowej łączyła się wiadomość panny siedzącej o przeszukaniu przez nią lewej szuflady redaktorskiego biurka, z której wydobyte niebieskie blankiety telegraficzne, zapisane — masami leżały na podłodze.

To wszystko rozgadała plotka stugębna, ale sprawa, pomimo tych odkryć, przedstawiała się nader zagadkowo.

— Kochał mnie... Mogliśmy się widywać bardzo rzadko... Żona pilnowała każdego jego kroku... Musiał być niesłychanie ostrożny... Przeglądała wszystkie listy do niego... kieszonki i szuflady... Powiedział mi: „Kochanie! pamiętaj, abyś nigdy nie pisała do mnie rzeczy wyraźnych”. Umówiliśmy się co do terminów symbolicznych. Ja nazywałam się koalicją, on — czwórpromierzem, Sztokholm był hotelem, gdzie schodziliśmy się czasami...

— Dla rokowań pokojowych! — wyreczyłem ją, czując, że się rumieni.

Tak jest!... przyniósł mi blankiety telegraficzne, na których miałem „dawać znaki życia miłości”. Mówił mi: żona depesz politycznych nie czyta... A ja te od Ciebie chować będę, jako... nieprzepuszczone przez cenzurę, do lewej szuflady biurka. W prawej są oryginały tych, które idą do gazety... dla publiczności. Te będą tylko dla mnie!

Nie widziałam go od wtorku... Przez cztery dni... Cała wieczność!... Wysłałam wtedy „kompromitującą” depeszę: „Koalicja namiętnie kocha czwórpromierze i oczekuje nań dziś w Sztokholmie o godz. 8 wieczorem”.

Ale to była tylko część rozwiązania zagadki.

Resztę wyjaśniła mi służąca pp. redaktorstwa, opłakująca panią i pana:

— Mój Boże! — obcierała nos, po którym obficie syczyły się łzy — a wszystko to bezemnie! Pan zachorował w środę... W piątek nie mógł wstać... był obłożny. I pedził do pani przy mnie: „Duszycho! — (Bardzo ją kochał!) Idź do gabinetu... weź z prawej szuflady biurka pierwszą depeszę... z góry. I daj do składania w

drukarni. Ale z prawej szuflady. Uważaj! Po lewej ręce są te, które nie były jeszcze w cenzurze!”

„Pani wyszła razem ze mną. Ale pan jechał — i pani zaraz poleciała do niego. Tylko mi powiedziała jeszcze: „Michalino! weź tę depeszę z lewej szuflady i zanieś duszycho do drukarni!”

„A ja — że to jestem głupia — nie wiem, co lewo i co prawo, pokreśliłam ręce. Wzięłam tę bez cenzury... I bez to wyszedł jakiś galimatjas!... Pan bardzo się bał odpowiedzialności... że tamto bez cenzury to poszło w świat!”

„A pani po śmierci pana czytała wszystkie depesze... bez trzy godziny... wzdychała, płakała, chodziła, jak ten zwierz w klatce i potem... ach!”

Tu Michalina rozbeczała się nadobrze:

— Oto, co się dzieje bez tej polityki z koalicją!

Pogłaskałam ją po ładnej blond — głowie.

Mefisto.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie
A. Napierański i C. Zawitowski.

Międzynarodowy Teatr

„SCALA”

Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman.
Teatr ogrzany. Bilety w kasie teatru.

Nowość!

Kretonowie

Przeszkodzone Rendez-vous
Komedja w 1 akcie, wykonana przez
30 osób.

Od piątku 18-go stycznia r. b. — Dla dzieci wzbronione.

LOLA PATRONI
ulubiona subretka.

Czarna
śpiewaczka liryczna.

Na żądanie publ.

Afra
tylko kilka dni
Busch Kolma
Kelter.

Soner
polski humorysta.

Kamińska
Grabowska

Margo Rita — taniec z węzami.

Anons: Przyjeżdża wkrótce znany
piosenkarz-humorysta
— A. KACIAROWSKI —
oraz cudowne dzieci
HODEN I.

Modes

„MAISON NOUVELLE”
modele wicsenne

Grand Hotel 117.

Zajace Mk. 10.50

Indyki, kaczki, kartony gęsie
po Mk. 2.75 funt

polecia Skład Win

A. TRAUTWEIN, Piotrkowska 73.

Chór Oratorijny w Łodzi.

Rozpoczęcie prób

Wielkiej Mszy Es-dur Szuberta

nastąpi d. 22 stycznia r. b. o g. 8 w. w lokalu

Stowarzyszenia Cyklistów

ul. Przejazd Nr. 5

pod kierown. kapelmistrza Fr. Tausiga.

Uprasza się wszystkich dotychczasowych, oraz

nowozapisanych o liczne i punktualne przybycie.

MAKS BIAŁECKI

Centrala — Skalmierzyce.

Filje: Warszawa — Kalisz.

Reprezentant na Łódź:

Feliks Szczeciński

Piotrkowska 89.

FRANCUSKI

ANGIELSKI

KURSY JEZYKOW

R. Bermanówny

Piotrkowska 122.

Grupy: niższa, średnia i wyższa. Początek dnia 21 b. m.

POLSKI

272-3-2

NIEMIECKI

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIEJ”

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Bezdzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Matknie, w Puławsku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, w Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKIEJ”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego” w Włocławku.

ROCZNE I PÓLROCZNE

KURSY HANDLOWE

Stanisława Lipińskiego

Piotrkowska 157.

Wykłady w nowej grupie rozpoczyna się 15-go stycznia 1918 roku.

Kancelaria otwarta codziennie od 5 do 7 wiecz.

10232 3-1



Usługi tlenie elektryczne!

Materiały instalacyjne.

— Lamki „WOTAN” —

Adolf GOLDBLUM

Łódź, Piotrkowska 55.

Cenniki na żądanie.

Oddział w Pabjanicach —

ulica św. Rocha nr. 5.



Biak i drożyna Kaloszy

zmuszają wszystkich do za-

ostywnienia się

w mocne i nieprzemakal-

ne obuwie

które poleca

W. Górski

Sienkiewicza 81

Wszelkie

materialy elektryczne

oraz

żarówki i żyrandole

poleca po cenach przystępnych

Szmalawicz,

Południowa 8. Sklep lamp.

431-1

Na rok 1918!!!

Kajety szkolne

z najlepszego papieru po

cenach przystępnych są do

nabycia w fabryce kajetów

„POLONIA”

ŁÓDŹ, 446-1

42. Piotrkowska 42.

Uwaga! Hurtowa sprzedaż

tylko w podwórzu 3-ci sklep.

Węgier

Brykiety

do pieców kuchni i

centralnego ogrzewa-

nia zastąpić mogą

tylko nasze 1004-1

torfowo, sprzedaż

wyłączna: ul. Piotrkowska 92, w

podwórzu.

417-1

Lekcji deklamacji

udziela

Janusz Staszewski

art. Teatru Polskiego.

Sienkiewicza 67

od godz. 4-6 w. 47-1

Resztki

Flanele kolorowe pomk. 3.—

Barchany kolor. „ „ 3.—

Sierż i madapolan „ „ 5.—

Korek 2-arszyn. „ „ 7.50

2 arszynowa wełna, białe

resztki, batyst, ręczniki

prześcieradła, satyna czar

na i cągi.

Konstantynowska 3,

drugi dom od Nowego Ry-

ku, parter, w podwórzu.

431-1

Pianino

w dobrym stanie do

sprzedania. —

Wiadomość: Długa 67, m. 6.

od godz. 3 po poł. 417-2-1

Resztki

— po cenach fabrycznych. —

przy ul. Długiej 34, m. 14,

poprzednia oic. i piętro.

Piękny wybór na bluzki i sukni,

rozne korthy i sukna na mekie,

damskie ubrania i pokrycia, o

raz barchany, cągi, podszewka.

Uwaga: Jazdowiec od Ms. 5.—

Ceny stałe. 364-4

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy

ustnej.

Przyjm. od 10-1 i od 4-7

Piotrkowska 17.

7-77-1

Rok ałożenia 1905

Kursy buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady w następnym półroczu rozpoczną się 24 stycznia 1918 roku o godz. 7-ej wieczorem. Przedmioty następujące: buchalteria pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i stenografia polska, korespondencja niemiecka i stenografia niemiecka, korespondencja rosyjska, prawa handlowe i rekslowe, ekonomia polityczna, kaligrafia i pisanie na maszynie, język polski i niemiecki.

Zapisy prócz niedziel i świąt codziennie od godz. 10—1 i od 8 pop. do 9 wiecz. przyjmuje kancelaria kursów, ul. Przejazd 12.

Dyrektor kursów: J. Mantinband.

10053-7

Akuszerka

R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 52 lat, przyjmuje od 9 rano.
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo,
II p. na prawo.
Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 5—10-4

Kupię drukarską

maszynę

większego formatu w
dobrym stanie.
Oferty pod „B. K.” w admin.
„Godzinę Polski” 326—3-1



Dachówki

w różnych wielkościach

DRENY

K. Kawecki i S-ka

Łódź
Przejazd 42-44
10402-5-4

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni główny asystent u lekarza denty
Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie bez bólu. 50-7-3

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

Sz. Weksler, Piotrkowska 32.

sklep frontowy
poleca na nadchodzące święta wszelkiego rodzaju ubrania w naj-
lepszych gatunkach po cenach przystępnych jako to: ubrania cy-
wilne, sportowe, bieżące, burki i t. d. Również wykonywa się
zlecenia z własnych i powierzonych materiałów.
Rzetelna obsługa 10346-1 Wykwintne wykonanie

Resztki

Ch. Lerman i M. Soraki, Zielona 7, sklep frontowy
Ceny stałe bardzo przystępne. 52-8-2

CUKIER

w zupełności zastępuje miód

— sprzedawany przez —

WARSZAWSKIE Z EMIAŃSKIE

TOWA ZYSTA O MŁELZARSKIE

po 4.50 Mk.

Sprzedż w sklepach własnych: Andrzeja 3,
Piotrkowska 131 i 141, Zielona 25, Widzewska 126.
Sprzedż hurtowa od 5 f. Aleja Kościuszk 29.

444-1

Ogłoszenia drobne.

A. A. Udzielam lekcji odczytów
i mnastki
domowej w godzinach poaszkol-
nych. Oferty w admin. „Godzi-
ny” pod G. D. 19-3-1

Akuszka Marja Kubicka przy-
muje. ul. Piotrkowska 132
sk. 190, m. 7. 845-8-1

Buły ciekawie i tanio do sprze-
dania. Ul. Kolejowa 3, skł.
skład (czw.). 68-5-1

Brzeczwo opasowe: sosnowe, brzo-
zowe i dębowe w szcza-
pach i rabane. Bardzo suche.
Najtańsze źródło. Ul. Kolejowa
3, (dawnej W. Matyski).
10312-24-18

Oo wynajęcia mieszkania no 3
pokoje z kuch-
nią, wygodami i gazomierzami,
na I i II piętrze, Pasz-żulowa
19. Srode wskaze 380-3-1

Kasę ogniową używaną w
dobrym stanie
kupię. Oferty pod lit. „A. S.”
w admin. „Godzinę” 881-3-1

Kwit R. G. O. jako pokwitowa-
nie na listy zastawne
łódzkie za Nr. 81-01 i 84-02 po
10-00 rubli zaginął. Ciekawie zna-
acza techce zwrócić do Słow.
„Dziwny” 44-3-1

Kupuję różne kwity lombardo-
we, brylanty, złoto, sre-
bro, a także srebro sztuczne na-
wet i polaniane. Łódź, Piotrkow-
ska 132, I piętro, of. 11.
Michał Kon. Urzędowo dozwolo-
na. 5527 patent Nr. A. 3690320.
428-10-1

Dziś Casino.

Aktualność!

Zdjęcie urzędu filmowego.

Nad program

Aktualność!

Rokowania pokojowe
w Brześciu Litewskim.

1. Na dworcu w Brześciu Litewskim. 2. Członkowie rosyjskiej delegacji: Joffe, Komiszew,
peni Biacenko, gen. Skłon i wszyscy inni. 3. Odjazd do miast. 4. Przed kwaterą.
5. Na posiedzeniu. 6. General Hoffmann i delegacje niemieckie i austriackie. 7. Delegacje bulgar-
skie i tureckie i t. d. i t. d.

Ponadto „Ostatni starego rodu” Dramat — z Marją Garmi
w 6 aktach

Początek o godz. 8-ej po poł.

Teatr „COLOSSEUM”

Zachodnia 53. Dyr. Th. Junod.

Od dziś Wielka atrakcja

Alex Grahlman

z jego teatrem Liliputów.

oraz 16 innych numerów. Spieszcie zobaczyć. Początek o godz. 8-ej.
Pomimo dużych kosztów, ceny miejsc te same. 439-1

Kursy buchalteryjne H. LUBINSKIEGO

Piotrkowska 79.

Przedmioty wykładowe: Bu-chalteria, arytmetyka handlowa, ko-
respondencja, pismo piękne. 44-1

Pełny kurs stenografii polskiej Mk 30. Pisanie na maszynie Mk 15.
Zapisy przyjmuje kancelaria Piotrkowska 79.

Odmrożenie

Najlepiej goi 442-1

„FRIGORIN” MOTOR

Sprzedż we wszystkich ap-
tecech i składach aptecznych.

Co jest niezbędne w każdym gospodarstwie?

„Kościuszk” najlepsza farba do bielizny (Ultramarina).
Fabryka farb anilowych, domowych i farb do bielizny

I. Ch. Praszkiar i S-ka, Łódź

Skład fabryczny: Skwerowa 5.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych, składach farb
i towarów kolonialnych. 434-1

Żądać wszędzie! Żądać wszędzie!

Maszyna do szycia i wyrz-
maczka do sprze-
dania. Cegielniana 62, parter, u
krawcowej. Marja Pietrzyk.
409-2-1

Nauczycielki, nauczycieli, fre-
blanki — wycho-
wawczynie, bony — pielegarki, o-
chronarki: wykwalifikowanych
rządów — agronomów, gospo-
dyń — kolekcja Pierwszorzędne Biuro
Pedagogiczne — rekomendacyjne.
Łódź, Piotrkowska 109 79-10-3

Pokój umeblowany, frontowy
zaznaczony do wynajęcia. Ul.
Piotrkowska 145, m. 8, I piętro.
854-2-1

Pieniądze dają na wszelkie
kwity lombardowe.
Kupuję futra, garderobę, żywa-
ny i t. p. Piotrkowska 69, m. 32,
poprz. ofic. III piętro. 403-14

Potrzebni zdolni cieśle-
rzy, szewcy na dam-
ską i męską robotę, na stałe. Pła-
ca od 8 do 10 Mk. od pary. Ale-
ksandrów (pod Łodzią), ul. Ko-
ścielna nr. 394. Zakład obuwa.
749-2-1

Pokój umeblowany z oświet-
leniem, oddzielnie we-
śnem do wynajęcia. Widzewska
nr. 104, m. 10, II piętro (front).
403-4-1

Pokój umeblowany z elek-
trycznością do wynajęcia. Wi-
dzewska 111, m. 6, I piętro.
840-3-2

Potrzbna służąca, umiejąca
si. C. Władomski.
Aleksandrowska 89, m. 10, 427-1

Panienka potrzebna do a teki
z 6-0 k. wykształce-
niem. Rzgowska 59. Apteka.
426-1

Pokój umeblowany z elektrycz-
nością do wynajęcia. Długa 8, m. 4. 453-1

Pokój umeblowany z elektrycz-
nością do wynajęcia. Długa 8, m. 4. 453-1

Nie kupujecie resztek

póki się nie przekonacie, że naj-
tańsze i najpiękniejsze towary
nie można tylko w prz. ul.
Dzielnicy Nr 34, m. 14,
po rz. ofic. I-sze piętro.
Na damskie, męskie kostu-
my, bluzki, su-nie i inne towary.
Ceny stałe 165—

Resztki

Tanie nabyć można

barchany zimowe, flanela. Resztki
wełniane i bawełniane na ubior-
y okrycia męskie, damskie i dzie-
cięce.

Szewioty, bostony, sukna, we-
lury, cągi i podszewki.
Wybór rozmaitych towarów na
bluzki.

Łódź, Widzewska 78 m. 7
II-gie piętro, front, na prawo.
Ceny stałe! 10327-15-7

Resztki tanio

Na damskie, męskie

ubior, bluzki, suknie
i kostiumy.

Proszę się przekonać!
ul. Zielona Nr. 42, m. 10,
front 3 piętro. 845-1

Mieble różne z 4-ch pokoi sprze-
dane oraz kasę ognio-
włą. Piotrkowska 199, m. 9.
437-3-1

Pokój umeblowany z elektrycz-
nością do wynajęcia do wy-
najęcia. Długa 8, m. 4. 453-1

Tkalinia sztuczna! Tkane róż-
ne, oddzielnie we-
śnem do wynajęcia. Tak w męskim, damskim i wo-
skowym uborze, jak we wsze-
kich towarach. Benedykta 11, I
piętro. 449-1

Studni prawa uczela lekcji w
zakresie 8-10 klas. Kon-
stantynowska 16, m. 31. Zastęp-
ca 2 do 4-ej. 581-81

Zegar gazowy i lampy do sprze-
dania. Ul. Rzgowska 12,
m. 16. 412-2-1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia

choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1.

81-10-1

Ważne!

Dnia 13 b. m. skradziono mi
w Ozorkowie, portfel z pieni-
m i paszportem niemieckim, wy-
danym w gm. Grzybki, pow. Tu-
reckiego, na imię Stanisława Wo-
ciecha Siawowczyka, oraz 1. cześć
losu 5-ej klasy 2-ej loterii R.
G. O. Warszawa, Nr. 156 2. (Lo-
teria czw. seria A.). Posiada-
jącego prawo do oddania za
sowitem wynagrodzeniem lub o
podrzuceniu moich dokumentów
i dziełówek w ołtici.

Zarządzający w Sokolnikach.

407-2-1

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek dnia 21 sty-
cznia r. b. sprzedam przez licy-
tację publiczną in plus:

1) o godz. 8.15, Piotrkowska
47, Zawadzka 40: maszyna do
pisania, 2 szafy do ubrań;

2) o godz. 9, Lipowa 21, Ziele-
na 65: szafa do ubrań, sejf
cienny;

3) o godz. 9.45, Cegielniana
9, Nowo Cegielniana 49: 9 chu-
tek, maszyna do szycia;

4) o godz. 10.30, Piotrkow-
ska 92, Benedykta 30: kresdno,
zegar, sofa, szafa, sofa plusz.

Biuro Wykonawcze
przy Ces-Niem. Prezyd. Pol. cił.
61-1

Potrzebna

maszyna do pisania

systemu Remington lub
Underwood z łacińskim
alfabetem, w dobrym stanie.

Oferty składać pod „B. Z.” w
admin. „Godzinę Polski” 270—3

Resztki

Tanie nabyć można

Flanely kolorowe od Mk. 1.90
Barchany kolorowe „ 2.75
„ biele „ 2.50
„ surowe „ 2.—

Resztki na damskie, męskie
dziecinne ubrania i okrycia. Bo-
stony, szewioty, welury, alpaki,
drap, sukno na kożuski i ubra-
nia uczniowskie i skautowskie,
na koszule skautowskie i roz-
maite towary na bluzki. W wiel-
kość wybor rozmaitych chustek. Ro-
żne bawełn. resztki i cągi.
Ceny niskie, lecz stałe.

Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10,
front, II piętro na prawo
53-10-1

Institut de Beau é

de M-lle Mikakowska

Łódź, ul. ZAWADZKA 6,

(suzenica prof. Arahambeau
w Paryżu).

Specjalne francusko-kosme-
tyczne masażę za pomocą
środków lekarskich. Hygie-
niczne pielęgnowanie i od-
mładzanie cery

twarzy

Uzupełnienie zmarszczek, w-
głów, piegów, krost, kate-
ospowate; cery i brodawek.
Wzmocnienie porostu wio-
sów. Usuwanie elektroiz-
niepotrzebnych włosów na
twarzy. Wyłączanie uży-
czek. Wyłączanie elektrycz-
nych podług najnowszych wynalaz-
ków. Przyjęcie od 3—6 w

Helenów.

Restauracja do wydzier-

żawienia od 15 kwiet. r. b.

Oferty pod adr. browara
SS-rów K. Anstadt, ul. Sre-
dnia Nr 34. 810—3

Zgubione brązowe czarna z pasz-
portem niemieckim, wy-
danym w gm. Wroblew, pow. Sieradzki
40, oraz 16 Mk. gotówka, orze-
chodząc przy zbiegu ulic Długiej
i Benedykta. Ciekawie zna-
acza odda do admin. „Godzinę”

Zaginął legitymacja ciekaw-
na imię Rojzy R. Kso-
wer, nr. 6 0563. 43-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Marj. Burakowskiej. 434-1

Zaginął legitymacja ciekaw-
na imię Hirszojrga
R. W. nr. 1 osobę. 178-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Wikt. B. S. S. 334-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Germana Kępskiego. 331-1